

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 58

Ł

Rok 66

Poniedziałek, dnia 9 marca 1936

Wojska niemieckie wkroczyły do Nadrenji

Nowe wyraźne pogwałcenie przyjętych zobowiązań i traktatów oraz paktu lokarneńskiego przez Rzeszę niemiecką

Berlin (Tel. wł.) Dziś o godz. 12 przy wypełnionej szalenie sali obrad Reichstagu wygłosił zapowiadane oświadczenie kanclerz Rzeszy:

„Przewodniczący Reichstagu min. Goering — mówił Hitler — zwołał w moim imieniu dzisiejsze posiedzenie. Pragnę tu scharakteryzować zagadnienia, które przez cały naród niemiecki uważane są za decydujące. Miliony ludzi na całym świecie odczekały, gdy spadła zasłona na krwawą tragedję wielkiej wojny. Po okrzykach wojennych i dzikich oskarżeniach doszły do uszu ludzkości słowa prezydenta Ameryki, w których była mowa o nowych czasach i lepszym świecie. Dano wówczas w 14 punktach ludom zarys nowego porządku świata.

„Jakikolwiek możnaby mieć zastrzeżenia, co do tych punktów stwierdzić trzeba, że podkreślały one, iż mechaniczny powrót do poprzednich stosunków, różnic ustrojowych i pojęć, doprowadzi wkrótce znowu do podobnych zatargów. W tem leży właśnie urok owych tez, że usiłowały one z niewątpliwą wiekoduszością dać współzyciu narodów nowe prawa i wypełnić je nowym duchem. Z nich miała później wyrósć i rozwinąć się ta instytucja, która jako liga wszystkich narodów miała być powołana, aby ludy nietylko nazewnątrz zespolić, ale również przedewszystkiem na wewnątrz zbliżyć we wzajemnym rozumieniu się.

„Zaden naród nie uległ bardziej urokowi tej fantazji, niż naród niemiecki. Miał on honor walczyć przeciw całemu światu i nieszczęście ulec w tej walce, jako pobity. Był on jednak obciążony przekleństwem odpowiedzialności za walkę, której ani się nie spodziewał, ani jej sobie nie życzył. Naród niemiecki wierzył w te tezy z mocą zrozpaczonego i w ten sposób rozpoczął drogę ku pełnym cierpieniom.

„Wszyscy byliśmy przez wiele lat ofiarami tej fantastycznej wiary i przedmiotem jej okropnych skutków. Nie chcę mówić o rozpacz i bólesci narodu niemieckiego w tych latach. Zostaliśmy porwani w wir wojny, za wywołanie jesteśmy równie niemniej winni lub niewinni niż inne narody.

„Lecz nietylko my ulegamy tej fantastycznej wierze w nowe czasy, ale również zwycięzcy. Odkąd ówczesni mężowie stanu zebrał się w Wersalu, aby ustanowić nowy porządek świata, minęło 17 lat, a więc dosyć czasu, aby móc wydać sąd o ogólnej tendencji tych przemian. Wystarczy rzucić okiem na dzisiejszy świat, jego nadzieje i rozczarowania, jego kryzysy i walki, aby otrzymać jasną odpowiedź na prawdziwą ocenę tego rozwoju.

Po charakterystyce przejawów chwili obecnej w swoim ujęciu Hitler przeszedł do właściwego tematu.

Nawiązując do wywiadu z 21 lutego, pierwotnie wstrzymanego, a ogłoszonego dopiero po ratyfikacji paktu sowiecko-francuskiego, który — zdaniem Hitlera — przekreśla faktyczne układy lokarneńskie i pakt reński, na co rząd niemiecki zwracał uwagę państwom zainteresowanym w maju ub. roku, rząd Rzeszy postanowił przesłać

sygnatarzom paktu lokarneńskiego memorandum, w którym stwierdza, że z chwilą zawarcia paktu francusko-sowieckiego, wyraźnie i jedynie wymierzonego przeciw Niemcom, pakt nadreński nie istnieje i układy lokarneńskie z dniem dzisiejszym Niemców nie obowiązują.

Ponieważ pakt francusko-sowiecki rozszerzony został na pakt sowiecko-czechosłowacki, rząd niemiecki postanawia z dniem dzisiejszym objąć suwerenność nad całem bez wyjątku terytorjum Rzeszy i obsadzić zdemilitaryzowaną strefę nadreńską.

W chwili, gdy Niemcy są wolni i suwerenni na całym terenie Rzeszy, rząd niemiecki oświadcza i proponuje:

1. Jest gotów zawrzeć z Francją i Belgją umowę o wzajemnie rozbrojonej strefie po obu stronach granicy.
2. Jest gotów zawrzeć z Francją i Belgją pakt nieagresji na równych prawach aż na lat 25.
3. Jest gotów zwrócić się do Anglii i Włoch z propozycją przyjęcia zapewnień na Zachodzie.
4. Jest gotów zwrócić się do Holan-

dji z propozycją o przystąpienie do tego systemu traktatowego.

5. Jest gotów zawrzeć z państwami zachodnimi pakt lotniczy, który uniemożliwiłby nagłe ataki lotnicze.

6. Oświadcza ponownie, że jest gotów zawrzeć z państwami na wschodzie pakt nieagresji na wzór paktu nieagresji polsko-niemieckiego nawet z Litwą, z wyłączeniem Kłajpedy.

7. Ponieważ Niemcy odzyskały wolność i suwerenność, obecnie już nieograniczoną na całym terenie Rzeszy, powód, który był jedyną przeszkodą pozostania w Lidze Narodów znikł. Niemcy uroczyście oświadczają, że są gotowe powrócić do Genewy.

Na zakończenie Hitler podniesionym głosem powiedział:

„W chwili, gdy wojsko niemieckie wkracza do niemieckiej Nadrenji, by zająć swe pokojowe leże, oświadczamy wszyscy i przysięgamy, że nie oddamy swej wolności, nawet pod groźbą największych ofiar a nawet śmierci!”

Przy wygłaszaniu poszczególnych punktów cały Reichstag huczał od braw i okrzyków „Heil”.



Co zajęły wojska niemieckie

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Kolonii: Wojska niemieckie wkroczyły do strefy zdemilitaryzowanej.

Berlin. (PAT.) Z Nadrenji donoszą, że dziś w godzinach porannych przekroczyły granicę strefy zdemilitaryzowanej oddziały wojsk niemieckich, obsadzając garnizony w Koblencku, Frankfurcie n. M., Moguncji oraz Kolonii. Wkraczające oddziały witane były owacyjnie przez tłumy ludności miejscowej. Reorganizacja wojskowa strefy nadreńskiej spoczywa w rękach płk. sztabu generalnego Kurta Gallenkampa. W całej strefie nadreńskiej obserwować można wzmożenie akcji policji państwowej.

Berlin. (PAT.) Własny korespondent P. A. T. donosi z Kolonii:

Kolonia otrzymała obsadę bataljonu 39 p. p. z Münster, oddział artylerji przeciwlotniczej oraz eskadrę 18 samolotów wojskowych. Zajęte zostały pozatem przez oddziały wojsk niemieckich miasta Düsseldorf, Koblenca, Trewir, Moguncja (pułk piechoty), Mannheim, Ludwigshafen. Potwierdzenia Akwizgranu oraz Zagłębia Saary narazie brak. Wszędzie ulice mistudekorowane były bogato flagami hitlerowskimi. Ludność wyległa na place, witając owacyjnie wkraczające oddziały, które szły przy dźwiękach orkiestr, grających marsz wojskowy „Fridericus Rex”.

Szał radości w Berlinie i Gdańsku

Berlin. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zarządził, aby na znak „odzyskania niemieckiej wolności” wszystkie budynki publiczne na obszarze Rzeszy były dziś i jutro udekorowane flagami państwowymi.

W Berlinie z okazji ogłoszenia proklamacji Hitlera, która w całym kraju komentowana jest jako ostateczne oswobodzenie Rzeszy z więzów traktatów, urządzono wieczorem kanclerzowi Hitlerowi dziękczynny i hołdowniczy pochód z pochodniami, w któ-

rym wzięły udział wszystkie grupy S. S., S. A. i różnego rodzaju stowarzyszeń i organizacji hitlerowskich oraz młodzieży.

Gdańsk. (Tel. wł.) Krok niemiecki wywołał tutaj wśród hitlerowskiej ludności Wolnego Miasta niezwykle entuzjazm. W ciągu soboty i niedzieli mają być zorganizowane specjalne wiece i masówki hitlerowskie, na których hitlerowcy gdańscy chcą zapewnić Rzeszę o swej wierności.

Francja wobec decyzji Hitlera

Premjer Sarraut u prezydenta Lebruna — Flandin odbędzie naradę z dyplomatami, reprezentującymi mocarstwa, które podpisały pakt w Locarno

Paryż. (Tel. wł.) Memorjał niemiecki, wypowiadający pakt lokarneński i zawiadamiający mocarstwa o za-

jęciu przez wojska niemieckie strefy zdemilitaryzowanej został doręczony rządowi francuskiemu przez ambasa-

dora niemieckiego w Paryżu w sobotę przedpołudniem.

W godzinach południowych i popołudniowych zebrała się francuska rada ministrów, na której minister Flandin zawiadomił członków rządu francuskiego o nocy niemieckiej i przedstawił rządowi sytuację, jaka się w związku z tem wytworzyła na terenie międzynerodowym. Minister oświadczył, że krok niemiecki stanowi wyraźne pogwałcenie przyjętych zobowiązań i traktatów oraz paktu.

Wydany po pierwszym posiedzeniu komunikat stwierdza, że rząd francuski przyjął do wiadomości memorjał rządu niemieckiego i że uchwalito zwrócić się natychmiast do rady Ligi Narodów, zawiadamiając ją o dokonanym fakcie i przedstawić jej środki, jakie ustali rząd francuski w związku z postępowaniem Rzeszy.

Wieczorem odbyła się ponowna rada ministrów, na której omawiano sytuację i mające być powzięte w związku z tem zarządzenia.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Poza decyzją odwołania się do Rady Ligi Narodów oraz poza odwołaniem urlopów wojskowych, nie wiadomo, jakie będą zamiary rządu francuskiego w następstwie inicjatywy niemieckiej. Być może, iż oświadczenia min. Flandina w końcu dnia przyniosą jakieś wskazówki. Wydaje się jednak, iż stanowisko Francji zostanie ostatecznie ustalone dopiero po posiedzeniu rady ministrów, która odbędzie się jutro.

Co powie Londyn?

Londyn. (Tel. wł.) W Londynie memorjał niemiecki wręczył ministrowi Edenowi ambasador Rzeszy von Hoesch.

Nota rządu Rzeszy będzie przedmiotem obrad Rady Ministrów. Jak pisze „Press Association”, rada gabinetowa odbędzie się dopiero w poniedziałek. W międzyczasie koła miarodajne

chcą się zopoznać z wytworzoną przez krok niemiecki sytuacją.

Według Reutera tymczasem w Londynie nie można uzyskać żadnych urzędowych komentarzy w sprawie obecnej sytuacji politycznej, powstałej przez postępowanie niemieckie.

Do czasu poniedziałkowego nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu angielskiego rząd nie będzie oficjalnie zajmował w sprawie memorjału Rzeszy stanowiska.

Obrady rozpoczną się jeszcze przed południem, tak, aby minister Eden, który popołudniu wyjedzie do Genewy, mógł już odjechać z instrukcjami rządu angielskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Rząd brytyjski nie udzielił odpowiedzi na akcję Flandina. Gabinet odpowie dopiero po otrzymaniu wiadomości o stanowisku Włoch w sprawie apelu pokojowego „Komitetu trzynastu”.

W Brukseli

Bruksela. (PAT.) Wiadomość o decyzji kanclerza Hitlera jednostronnego wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego wywarła wielkie wrażenie. Premier Van Zeeland, który przyjął niemieckiego charge d'affaires, niezwłocznie potem zwołał konferencję, w której wzięli udział minister obrony narodowej Deveze i minister bez teki Hymans.

Van Zeeland oznajmił, iż polecił ambasadorom belgijskim w Londynie, Paryżu i Rzymie nawiązanie kontaktu z rządem brytyjskim, francuskim i włoskim. Posiedzenie rady gabinetu zwołane zostało na poniedziałek.

W Genewie

Genewa. (Tel. wł.) Jak słychać, posiedzenie Rady Ligi Narodów zwołane ma być na dzień 10 marca. Posiedzenie omówi ostatnie wypadki i konieczne zarządzenia, jakie w konsekwencji postępowania niemieckiego wyłonią się w dyskusji.

W Pradze

Praga. (Tel. wł.) Memorjał niemiecki, który doręczony został w ciągu soboty wszystkim mocarstwom zachodnim, które podpisały pakt lokarneński, oraz traktat warsalski, posel niemiecki w Pradze wręczył przedpołudniem ministrowi Krofcie.

W Rzymie

Paryż. (Tel. wł.) Na posiedzeniu rady ministrów minister Flandin wskazał na przyczyny, które skłoniły go do podjęcia nowego wysiłku pokojowego pomiędzy Włochami i Abisynją. Rada ministrów przyjęła jednomyślnie do wiadomości oświadczenie Flandina.

Co mówią postanowienia traktatów?

Zdemilitaryzowana strefa nadreńska, której zajęcie przez siły zbrojne Rzeszy niemieckiej w dniu dzisiejszym jest nowym pogwałceniem traktatu wersalskiego, obejmowała nie tylko lewy brzeg Renu, lecz sięgała również na prawy. Przez ustanowienie zdemilitaryzowanego pasa ziemi na obu brzegach Renu, pragnęli autorzy traktatu wersalskiego stworzyć warunki, zwiększające bezpieczeństwo granicy francuskiej oraz zapobiec nagłej agresji niemieckiej.

Według brzmienia artykułu 42 traktatu wersalskiego w strefie zdemilitaryzowanej „zabrania się Niemcom utrzymywania lub budowy fortyfikacji tak na lewym brzegu Renu, jak na brzegu prawym na zachód od linii, wykiętej na 50 kilometrów od strony wschodniej tej rzeki”.

W następnym paragrafie 43-cim pojęcie demilitaryzacji strefy nadreńskiej zostało rozszerzone przez następujące postanowienie: „W pasie, przez artykuł 42 przewidzianym, wzmocnione są również: utrzymywanie lub gromadzenie sił zbrojnych bądź na stałe, bądź czasowo, a także wszelkie ćwiczenia wojskowe, jakiegokolwiek rodzaju, oraz zachowywanie wszelkich materialnych ułatwień mobilizacyjnych”.

Artykuł zaś 44 stwierdza: „Pogwałcenie przez Niemcy w jakikolwiek sposób przepisów artykułu 42 i 43 uważane będzie jako dokonanie aktu nieprzyjacielskiego w stosunku do mocarstw, które położyły podpisy swe na traktacie niniejszym (t. zn. wersalski — red.), oraz jako czyn, zmierzający do zakłócenia pokoju świata.”

Na lewym brzegu Renu strefa zdemilitaryzowana sięga do granicy holendersko-belgijsko-luksembursko-francuskiej. Na prawym brzegu strefa zdemilitaryzowana rozpoczyna się

na południu koło Lörrach i biegnie na wschodzie pasem szerokości 50 km równoległe z biegiem Renu aż do granicy holenderskiej do miejscowości Emmerich.

Zdemilitaryzowana strefa obejmowała ogółem 56 092 kilometrów kwadratowych, zamieszkiwanych przez około 16 milionów ludzi (według statystyk z r. 1930).

W sobotnim oświadczeniu kanclerza Rzeszy w Reichstagu powiedziano, że wobec zawarcia paktu francusko-sowieckiego, który, zdaniem Hitlera, wyraźnie i jedynie wymierzony jest przeciwko Rzeszy, Niemcy przestają respektować zobowiązania, wynikające z układu lokarneńskiego.

Wypada krótko przypomnieć, że pakt lokarneński został podpisany w miejscowości szwajcarskiej, od której wziął swą nazwę, w październiku 1925 roku.

Istotą paktu lokarneńskiego, obejmującego Niemcy, Francję, Belgię, W. Brytanię i Włochy, jest uznanie przez Rzeszę status quo terytorjalnego na podstawach traktatu wersalskiego.

Sygnatariusze paktu lokarneńskiego w układzie tym gwarantują każdy z osobna i sobie nawzajem utrzymanie granic między Niemcami i Belgią, oraz między Niemcami i Francją, na podstawie linii granicznych, wytyczonych traktatem wersalskim w czerwcu 1919 roku, oraz nienaruszalność tych granic. Jako gwarancji układu lokarneńskiego występują silodarnie z Francją i Belgią, W. Brytanią i Włochy.

W ramach paktu lokarneńskiego zastrzeżono również w odniesieniu do Niemiec obowiązek respektowania postanowień traktatu wersalskiego odnośnie zdemilitaryzowania strefy nadreńskiej, mianowicie cytowanych na innym miejscu artykułów 42 i 43.

KINO-TEATR „I K A R” dawniej Dom Ludowy Przejazd 34

Wyświetla dziś i jutro arcywesołą komedię polską p. t. **A. B. C. MIŁOŚCI** z Bogdą, Dymszą i Krukowskim na czele.

2. ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej po poł. w niedzielę o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc: I m. 80 gr, II m. 54 gr, III m. 40 gr, balkon 70. Nast. program „Nie odchodzi odemnie”.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji

Liczba ofiar wciąż rośnie

Madryt. (PAT.) W chwili, gdy murarze, pracując przy rozbiórce starożytnych aren kończyli pracę, rozległy się strzały rewolwerowe. Dwóch murarzy zostało zabitych, a dwóch innych odniosło rany. Istnieje podejrzenie, że chodzi tu o zamach na tle politycznym. Jedna grupa robotników, pracująca przy rozbiórce, należała do partii komunistycznej i socjalistycznej, a druga do faszystowskiej „Falangi”.

Jak ustalono, komuniści strzelali do faszystów.

Madryt. (PAT.) W m. Pampeluna wybuchły rozruchy z powodu objęcia urzędowania w merostwie przez dwóch nacjonalistów baskijskich. Jest 15 rannych.

W Puente Deume tłum, złożony z kobiet, domagał się uwolnienia 8 więźniów politycznych. Po uwolnieniu odbyła się burzliwa demonstracja. Padło wielu ciężko rannych.

Szaleniec zamordował żonę i popełnił samobójstwo

Wstrząsająca tragedia w Tomaszowie Mazowieckim

Łódź, 8. 3. — W sobotę o godz. 9 rano dokonano w Tomaszowie Mazowieckim wstrząsającego morderstwa i samobójstwa. Robotnik Józef Wochna, zatrudniony w Tomaszowskich zakładach jedwabiu, cieszył się dobrą opinią jako rzemieślnik-słusarz. Ostatnio jednak zdradzał objawy choroby umysłowej i z tej też prawdopodobnie przyczyny został zwolniony z pracy.

Wczoraj pod wpływem szalu rzucił się on z brzytwą w rękę na żonę i podciął jej gardło. Nieszczęśliwa ofiara zdołała jeszcze wybiec na podwórze, gdzie skonała. Szaleniec, krótko potem, popełnił samobójstwo przez podcięcie sobie brzytwą gardła. Osierocone nieszczęśliwe dzieci uniknęły nieszczęścia, gdyż w tym czasie przebywały w szkole.

Już w najbliższym czasie otwarcie w Łodzi

salonu konfekcji damskiej p. f. „Giera”

Łódź, ul. Sienkiewicza 37 tel. 103-91.

Modele z Paryża, Wiednia i Warszawy. Przy salonie znajduje się pracownia.

Przed sensacyjnym procesem w Łodzi

Na ławie oskarżonych zasiądzie około 30 narodowców

Łódź, 8. 3. — Przeciwno aresztowanym w początkach lutego b. r. członkom Stronnictwa Narodowego w Łodzi, w liczbie około 30 osób, w związku z zamachami bombowymi na składy żydowskie, został wniesiony akt oskarżenia do sądu okręgowego w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiadą Napoleon Siemaszko, Ewaryst Zwierzewicz i dal-

szych 25 oskarżonych. Rozprawa została wyznaczona na dzień 20 kwietnia. Akt oskarżenia opiera się na artykułach 27, 166 i 217 k. k. Pierwszy mówi o tajnym związku, mającym na celu dokonanie przestępstwa, pozostałe zaś o używaniu materiałów wybuchowych i łatwopalnych. Proces ten wywołał duże zainteresowanie.

Plotki o budowie wielkiego więzienia w Łodzi

Więzienie będzie istotnie wybudowane, ale o kosztach nie jeszcze nie wiadomo

Warszawa. (PAT.) W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie prowincjonalnej o rzekomej budowie więzienia w Łodzi kosztem 3 milj. złotych, należy stwierdzić, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Ponieważ istotnie zachodzi konieczność budowy odpowiedniego gmachu więziennego w Łodzi, min. sprawiedli-

wości posiada już oddawna nabyte odpowiednie tereny i opracowało plany budowy, jednak ani kosztorys budowy więzienia, ani termin rozpoczęcia nie są jeszcze ustalone, przyczem stwierdzić należy, że w budżecie na rok 1936/37 nie figurują żadne sumy powyższych robót budowlanych.

Włochy godzą się na podjęcie rokowań pokojowych!

Anglja wobec zabiegów Flandina — Decyzja włoskiej rady ministrów

Rzym. (PAT.) Po dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat: Szef rządu zakomunikował radzie ministrów wytyczne odpo-

wiedzi włoskiej na apel komitetu 13-tu w tym sensie, że apel został przez rząd włoski w zasadzie przyjęty.

Otwarcie kościołów w Meksyku

Meksyk. (PAT.) Nowy gubernator stanu Sinaloa udzielił pozwolenia na otwarcie szeregu kościołów, które od dwóch lat w tym stanie były zamknięte.

Podróże ministrów

Warszawa. (Tel. wł.) W podróż do Budapesztu towarzyszyć będzie min. Kościalkowskiemu również minister oświaty Świątosławski. Rewizyta przewidziana jest na drugą połowę kwietnia. (w)

Wybuch w wielkich piecach Isotta Franchini

Rzym. (PAT.) Donoszą z Medjolanu: Dziś rano o godz. 4.30 w wielkich piecach Isotta Franchini nastąpił wybuch, z powodu którego zostało na miejscu 6 zabitych a 17 jest rannych.

Polska — Belgja 13:3

Poznań, 8. 3. — Onegdajszy mecz piłkarski między reprezentantami Polski i Belgji, zakończył się — jak donosiliśmy w części nakładu — zwycięstwem Polaków w stosunku 13:3.

Z pięciorga polskich spotkanie wygrali: Sobkowiak, Polus, Kajnar, Chmielewski i Szymura. Wynik remisowy osiągnęli: Czortek, Sipiński i Piłat.

Splonęło 9 hydroplanów

Tokio. (PAT.) Na lotnisku w Seulu wybuchł pożar, który zniszczył 9 hydroplanów oraz dwa samoloty. — Straty oceniają na milion jen.

O likwidację najazdu

Szanghaj. (PAT.) Marszałek Ciang-Kai-Szek zarządził natychmiastowe wysłanie 6 dywizyj z Nankinu celem jak najszybszej likwidacji najazdu 20 000 wojsk komunistycznych na prowincję Szansi.

Przemysłowcy czescy

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 21 bm. przybędzie do Warszawy, znajdująca się w przejeździe do Moskwy, grupa 20 reprezentantów wszelkich gałęzi przemysłu i handlu Czechosłowacji. Przemysłowcy czescy zwiedzą zabytki oraz osobliwości miasta. (w)

Pielgrzymka

14. IV. — 5. V. b. r.

do ziemi świętej

pod protektorem J. E. ks. Biskupa A. Jelowickiego, Jerozolima, Betlejem, Nazaret, Jezero Tyberjackie, Góra Tabor i Karmel, Morze Martwe i inne, Ateny, Konstantynopol, dodatkowo Egipt. Cena 875 zł. ew. na raty. Zapisy Francopol, Warszawa, Mazowiecka 9 i Łódź, Piotrkowska 124, Nat. wrot 2, tel. 139-12.

plotki stoleczne

6 marca

Zawitała do Warszawy drużyna aktorska Comedie Française. W wędrownie po Europie środkowej, po gościnie w Pradze którą przemilczano u nas, przybyła do Polski.

Po gorącym przyjęciu w Krakowie — nie mniej gorące przyjęcie w Warszawie. Gdyby drużyna tak zechciała zahaczyć i o inne miasta Polski, przekonaby się, że wszędzie witanoby ją równie serdecznie. Wypowiada się bowiem w tem żywym przyjęciu hołd nasz dla kultury łacińskiej i szczerą sympatją — pomimo wszelkich niefortunnnych usiłowań — do Francji.

Ambasador Noël uczynił bardzo szczęśliwe pociągnięcie. Przyjazdy Francuzów stają się coraz częstsze, a ich występy są przyjmowane sercem. To nie tak, jak to się niedawno przydarzyło pewnemu docentowi z sąsiedniego zachodu, wobec którego nie zastosowano zasady: gość w dom, Bóg w dom. Poprzez intelektualizm i artyzm trafia się do duszy społeczeństwa. To także polityka.

Nic też dziwnego, że już teraz pojawiły się pogłoski o zamierzonej wizycie teatru berlińskiego.

Artyści paryscy zarezerwowali dla Warszawy dwa wieczory. Miarą zainteresowania społeczeństwa ich występami był niezwykle żywy popyt na bilety wstępu, których ceny były bardzo słone. Ale od soboty, więc na 6 dni przed występem, wszystkie bilety były rozkupione.

Wieczór piątkowy zajęła komedia Musseta „Nie igra się z miłością” oraz Géraudy’ego „Wielcy chłopcy”.

Musseta przed dwoma laty widzieliśmy w Teatrze Nowym, mieliśmy tedy sposobność porównania. Pod jednym względem nasi artyści ustępują: pod względem dykcji. W tej dziedzinie francuscy aktorzy są wręcz mistrzami. Ale poza tem nie potrzebujemy się niczego wstydzic. Nasi artyści mogą śmiało konkurować z najprzedniejszymi mistrzami zachodu. Gdybyśmy mieli jeszcze do tego świetnych reżyserów, czegożbyśmy mogli na tem polu dokonać...

Komedia francuska reprezentuje pewien klasycyzm. To już jest może nawet dostojność w klasie artystycznej. Wyczuwa się to w metodzie odtwórczej, w nastawieniu artystów, w reżyserji. Stąd płynie patos, bijący ze sceny.

Ale jeżeli chodzi o stworzenie prawdy życiowej, to potrafimy to czynić bezkonkurencyjnie.

Podczas spektaklu piątkowego w Teatrze Polskim zebrała się śmietanka stolicy. Dyplomacja niemalże w całości, członkowie rządu i rozmaici dygnitarze, t. zw. sfery towarzyskie, to znaczy przede wszystkim rozmaici snobi, którzy musieli się pokazać tam, gdzie jest dyplomacja i rząd i dygnitarze. Chodziło o pokazanie się i o to, żeby wiedziano, iż się było. Sporo było fraków i wieczorowych strojów, bo wielu wybierało się potem do ambasady francuskiej na raut.

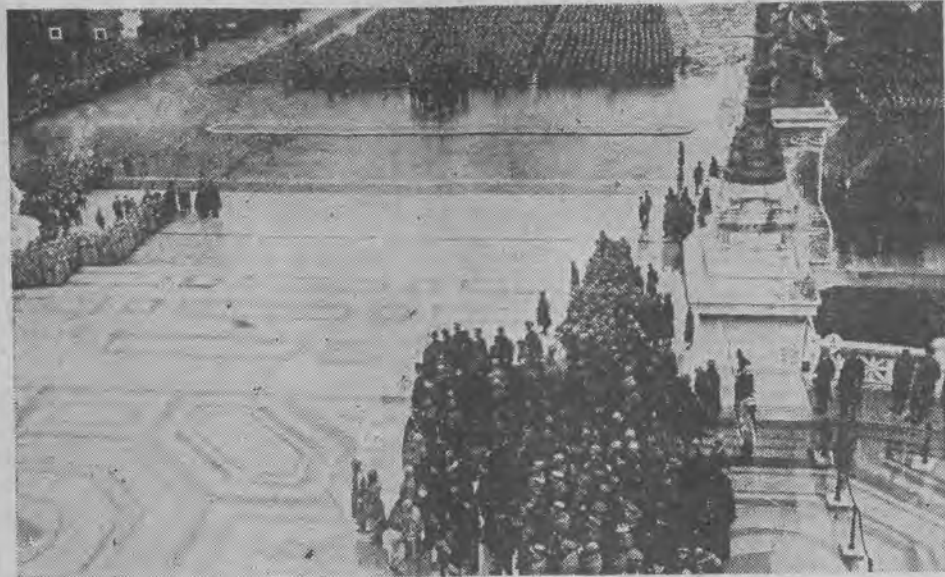
Ale w sumie atrakcja i dobra robota...

Nakoniec przyszła dyskusja nad ubojem rytualnym w komisji administracyjnej. Okazuje się jednak, że sprawa nie jest zdecydowana ostatecznie. Deklaracja wiceministra ks. Żongolowicza poszła po linii zabezpieczenia interesów żydowskich, a rząd, co widać teraz po komunikacie dr-a Duchy, nie zajął stanowiska zdecydowanego.

Na plenum Sejmu prawdopodobnie przejdzie uchwała komisji administracyjnej, ale w sferach senackich od dawna panowało przekonanie, że należałoby zmienić wniosek w kierunku zatrzymania uboju rytualnego dla Żydów samych. Gdyby tak było, w takim razie nicby się faktycznie nie zmieniło.

Koło żydowskie ogłosiło odezwę do społeczeństwa żydowskiego, która jest utrzymywana w takim tonie, że może ulec konfiskacie. Prasa żargonowa okazuje ogromne zdenerwowanie, bo przypuszcza powszechnie, iż akcja w sprawie uboju rytualnego jest dopiero początkiem szerszej akcji, skierowanej przeciwko Żydom.

Zainteresowanie sprawą jest olbrzymie. Interesują się nią także dziennikarze zagraniczni, obsługujący pisma angielskie i amerykańskie



Król i Duce słuchają mszy św. u stóp pomnika Wiktora Emanuela na Placu Weneckim w 40-tą rocznicę pomszczonej codopiero kłeski pod Aduą.

KONSTANTY DOBRZYŃSKI, ŁÓDŹ

TWARZ ZA OKNEM

Oczy codzień się tłuką o szyby, jak ptaki, skaleczone padają na biel parapetu. Słońce okno kratuje w ogniste zygzaki, nocą księżyc rżnie szyby blaskiem, jak sztyletem.

Cóż dać ustom, co przeciezdawno się przejadły starym światem, jak gorzkim, zapleśniałym chlebem. W noc tęsknota, jak szakał wyje po mokradłach, drzewom krtanie zaciska ołowiane niebo.

Nie poderwą się drzewa do lotu, nie dźwigną... gęstą, czarną posoką będą ziemię plamić. Okna mgłą zalawione będą drżały stygnąć, kamienować je będą przestworza gwiazdami.

Oknom codzień świt szepcze mową niedorzeczną o wschodzących ze słońcem, tęczowych mirażach... I znów płyną godziny, dni, jak lzy po twarzy — po szybach — ślepych oczach wytrzeszczonych w wieczność

Co rok będą w nie tłukły wichry, grad, ślota, drzewa coraz czarniejsze będą cicho moknąć...

Patrzcie! Znowu się do nas zakrada tęsknota, jak złodziej, jak uparta, biała twarz za oknem.

Dyrektor Żeglugi wywieziony na taczce...

Niezwykła przygoda w Krakowie

Kraków, 7. 3. Dyrektorem oddziału krakowskiej Żeglugi Polskiej jest niejaki pan Kazimierz (?) Broczyner. W ubiegły piątek w godzinach rannych pan ten przybył do magazynów węglowych Żeglugi Polskiej na Grzegórkach, gdzie w stosunku do pracujących tam robotników rachowywał się w ten sposób, że ci w krótkiej drodze załadowali go na taczkę i wywieźli poza obręb magazynu.

Pan Broczyner jest postacią dość znaną w Krakowie, uchodzi za przechrztę, podaje się czasem za bezwznanowca, w istocie jest autentycznym Żydem, a nadto wielkim działaczem „sanacyjnym”.

Należy przypuszczać, że afront, jaki spotkał p. Broczynera ze strony robotników, będzie miał swoje następstwa.

Chore kobiety osiągać przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa lekkie wypróżnienie przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnym działaniem na chore organy. Zalecana przez lekarzy. Tg 456

Żydzi wszędzie broją!

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą z Bukaresztu, odbędzie się tu przed sądem wojskowym sensacyjny proces przeciwko Żydowi drowi Meirowi Ebnerowi, oskarżonemu o zamieszczenie artykułu, w którym w bezprzykładny sposób wystąpił przeciwko oświadczeniu min. Titulescu w sprawie uchodźców Żydów z Niemiec.

Echa rozwiązane zebrania

Warszawa. (Tel. wł.) Przewodniczący zebrania sekcji akademickiej Stronnictwa Narodowego, które we czwartek rozwiązano, został przytrzymany około dwóch godzin w komisariacie, a następnie stanął przed sądem starościńskim, który skazał go za przekroczenie przepisów o zgromadzeniach na 6 tygodni aresztu z zamianą na 1000 zł grzywny. (w)

Złodzieje na wileńskich „Kaziukach”

Wilno. (Tel. wł.) Tegoroczne „Kaziuki” ściągają nie tylko kupców, turystów i ciekawych, lecz w pierwszej linii liczny zastęp różnego typu złodziejasków.

Policja wileńska przygotowała „uroczyste przyjęcie” tej kategorii „gościom”. Już w przeddzień zostało przytrzymanych 16 notowanych w „swoim fachu” złodziejasków, a w dniu „Kaziuków” baczne oczy wywiadowców oraz policji mundurowej wyluskiwały z pośród tysiącznych rzesz tłumów na placu Łukiskim, w śródmieściu oraz na dworcu kolejowym — panów, którzy próbowali szczęścia w Wilnie.

Mimo jednak bardzo czujnej służby popełniono kilkanaście kradzieży, spowodowano szereg bójek oraz awantur. Wpadło w ręce policji też kilku oszustów.

(Wileńskie „Kaziuki”, to targi na wesoło, coś jakgdyby krakowski „lajkonik” lub dawniejszy poznański „E-maus”).



Pasta do obuwia

Najlepsza jakość!
Lustrzany połysk!
Chroni obuwie od pękania — czyni skórę gładką.

Poznań
Wierzbicice 15.
Łódź Emilia 46.
Przedsiębiorstwo chemiczne.

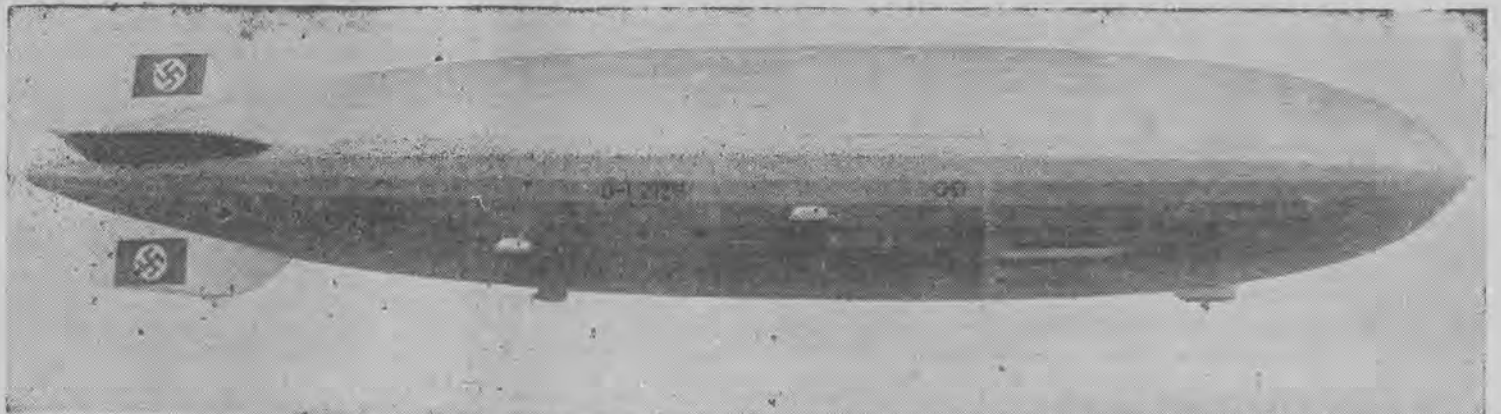
N 5332

Po trzechletnich wysiłkach i żmudnych doświadczeniach

„L. Z. 129” wystartował do lotu

Z 90-osobową obsługą sterowiec wniósł się powoli w powol w powietrze i majestycznie poszybował na wschód

Od własnego korespondenta „Oregdownika”

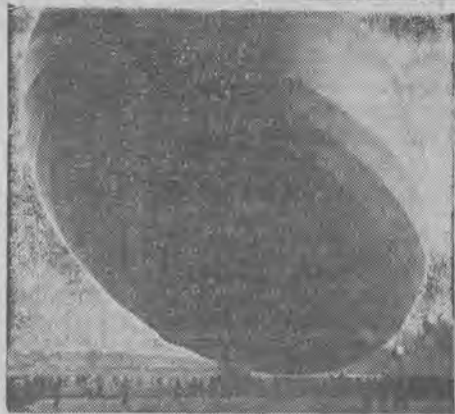


Friedrichshafen, w marcu. Niemieckie lotnictwo cywilne obchodziło swe wielkie święto. Po trzyletnich wysiłkach i żmudnych doświadczeniach wystartował do pierwszego lotu nad jeziorem bodeńskim nowy sterowiec „L. Z. 129”. Kilka dziesiąt tysięcy widzów towarzyszyło temu wielkiemu wydarzeniu. Załoga sterowca wyprowadziła go z hali; na

mostku kapitańskim stanął sam dr. Hugo Eckner, fachowiec w budowie sterowców, którego Niemcom zadrości cały świat. Z 90-osobową obsługą sterowiec wniósł się powoli w powietrze i majestycznie poszybował na wschód, by po 3-godzinnym locie wyładować znowu w porcie lotniczym. Z tysiącznych piersi zabrzmiał okrzyk „Heil!”, i tysiące Niemców z dumą

rozparło swe piersi. Najwspanialszy statek pasażerski świata obsługiwać będzie pod banderą Trzeciej Rzeszy linie lotniczą Europa — Ameryka Południowa.

A kiedy się warunki zmieniają, a pasażerów oraz pocztę lotniczą i bagaż zastąpi się bombami lotniczymi, w gondolach załogi wmontuje karabiny maszynowe „L. Z. 129” podobnie, jak



LZ 129 gotowy do lotu.

W r. 1915 stanie gotowy do wojny, i jak przed 20 laty posybuje na tereny państw nieprzyjacielskich, by bombami i karabinami maszynowymi siać śmierć i zniszczenie.

„Graf Zeppelin”, który dotąd kursował na linii Friedrichshafen — Rio de Janeiro wysłużył się już uczciwie. W ciągu 423 lotów przebył z górą miljon kilometrów, przelatując 90-krotnie ocean. W ciągu 8.915 godzin lotu przewiózł 27.700 pasażerów, 5 i pół milj. przesyłek pocztowych i 42 tysiące kilogramów bagażu i przesyłek towarowych. Trzecia Rzesza przystąpiła do budowy nowego sterowca.

Wstrząsająca katastrofa angielskiego sterowca R 101 skierowała doświadczenia inżynierów niemieckich na nowe tory. Poczęto przemyśleć nad sposobami uniknięcia groźnych katastrof, których źródło tkwiło w niebezpiecznym i łatwopalnym wodrze. Po kilkuletnich doświadczeniach w laboratorjach ustalono dwa zasadnicze punkty: wodór zastąpić należy niepalnym helem, a motory spalino-we, pędzone benzyną motorami Dieselskimi o napędzie ropnym. Te dwie zasadnicze zmiany wprowadzono w nowozbudowany sterowiec „L. Z. 129”. Mimo, że koszty jednego napełnienia balonu wzrosły wskutek zamiany materiału z 50 tysięcy RM. na 400 tysięcy RM, zastąpiono wodór helem. W ten sposób uniknięto niebezpieczeństwa wybuchu i zwiększono bezpieczeństwo lotu sterowca.

„L. Z. 129” jest większy od swego poprzednika „Graf Zeppelin” (L. Z. 127) i posiada 248 metrów długości, przy średnicy 41,2, a kubaturze 190 tys. metrów kubicznych. Kabina pasażerska posiada dwa pokłady. Na górnym znajdują się sala restauracyjna, czytelnia, pokoje dla pisanja listów i załatwiania korespondencji, oszklona weranda do spacerów i sypialnia. Podczas, gdy na „Grafie Zeppelinie” było 24 łóżek, na nowym sterowcu jest ich już 50. Na dolnym pokładzie znajdują się: łaźnia natryskowa, palarnia, bar, kuchnia, spiżarnia i sypialnia załogi.

Kadłub sterowca podzielony jest na 16 oddzielnych komór, wypełnionych gazem. Cztery motory Diesla, marki Mercedes Benz, o sile 1.200 koni każdy, umieszczono w 4 pojedynczych gondolach. 65 tysięcy kilogramów ropy znajduje się w rezerwuarach sterowca i zasila silniki. Siła 4.800 koni umożliwia osiągnięcie szybkości 150 km na godzinę.

Siedzibą nowego sterowca będzie Frankfurt nad Menem, dokąd już przeniesiono połowę załogi sterowca „Graf Zeppelin”. Komendantem nowego sterowca mianowano kapitana Lehmana, a funkcje oficerów młodszych powierzono inżynierom Pruss, Sammt i Bauer. Inżynier Bauer jest znanym oficerem nawigacji sterowcowej, brał udział przy budowie sterowca „Graf Zeppelin” i pełnił na nim funkcje sternika.

Odchodząc od brzegów jeziora bodeńskiego, długo rozmyślałem nad rolą nowego sterowca. Czy spełni chlubne swe zadanie, jako sterowiec pasażerski, przewożąc pasażerów na drugi kraniec świata, czy też zmieniwszy bagaż na bomby skończy tragicznie, jak znany w wojnie światowej sterowiec niemiecki L. 19.

J. ŁADA.

ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM
UŻYĆ 3-5 PIGUŁKI NA NOC

N 5881/2

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym

Pracę porzuciło przeszło 100 tysięcy robotników — Znamienne wydarzenie w Pabjanicach

Łódź, 8. 3. — W ciągu dnia wczorajszego strajk włókienniczy w Łodzi rozszerzył się w dalszym ciągu. Zakłady Poznańskiego, Allarta, Karolewskiej Manufaktury, Kreninga, Desurmonta, które były czynne onegdaj, oraz zakłady wielkiego przemysłu Kindermann, Eitinggon, Biederman, Steinert, Hofrichter, które były czynne częściowo, wczoraj zostały całkowicie unieruchomione.

Z pośród większych zakładów czyn-

na była jeszcze Niciarnia na Widzewie, oraz fabryka Adolfa Horka w Rudzie Pabjanickiej.

Ogółem w Łodzi, według obliczeń związków zawodowych, jak również obliczeń urzędowych, strajkowało wczoraj 95 proc. ogólnej liczby robotników. Liczba strajkujących w ciągu dnia wczorajszego w Łodzi wzrosła do 85 tys. ludzi. Spokój naogół został utrzymany. Jak zwykle, dochodziło jedynie do mniej znacznych incydentów

i bójek między strajkującymi a wylamującymi się ze strajku.

W godzinach rannych, ze względu na strajk, tramwaje, zdążające z dzielnic robotniczych do wielkich fabryk, normalnie kursujące z dwoma doczepnymi wagonami, były całkiem próżne. Przed fabrykami gromadziły się tłumy strajkujących. Posterunki policyjne były wzmocnione, celem utrzymania porządku i spokoju. W poszczególnych fabrykach, oraz w lokalach związkowych przez cały dzień odbywały się wiece i nawoływano do całkowitego unieruchomienia przemysłu włókienniczego od poniedziałku rana, by w ten sposób przygotować nastrój na rozpoczynające się we wtorek rokowania.

W Pabjanicach pracowała jedynie fabryka Krusche i Endera. W Tomaszowie, Piotrkowie, w Zgierzu, w Zdunskiej Woli, w Żelowie i Konstantynowie strajk objął wszystkie zakłady. Zastrajkowali również wczoraj robotnicy w Ożorkowie w liczbie 3800 ludzi. Według obliczeń, w okręgu strajkowało 35 tys. ludzi, tak, że ogólna liczba strajkujących w dniu wczorajszym wzrosła do 125 tys. osób. Akcja naogół ma przebieg spokojny.

W dniu wczorajszym odbyło się w Pabjanicach zebranie strajkujących tkaczy w Pabjanickich Zakładach Włókienniczych. W toku obrad podniesiono fakty, które rzucają charakterystyczne światło na działalność socjalistycznych i żydowskich związków zawodowych. Zebranie zostało zwołane przez młodych tkaczy, którzy postanowili zapytać się publicznie delegatów związków zawodowych, jakie konkretne cele ma strajk. W trakcie obrad na salę przybyła policja i zebranie rozwiązała, stając na stanowisku, że jest to publiczny wiec na który nikomu nie dawano zezwolenia.

Okazało się później, że socjaliści wywiesili przed zebraniem na murach miasta afisze o zgromadzeniu, by w ten sposób nie dopuścić do jego odbycia.

Ceny na
MAGGIego
przyprawę
obniżone

Obecne ceny za ponowne napełnianie

Bufl. nr.	00	0	1	2
Zł.	0,28	0,53	1,06	1,68

Wybory na wyższych uczelniach

Jak młodzież „sanacyjna” utrzymała władzę w Krakowie

Warszawa (Tel. wł.) Dziś ma się odbyć walne zebranie Bratniej Pomocy na politechnice. Zgłoszono tylko jedną listę narodową. Na W. S. G. W. doszło do zajść, wskutek czego rektor zawiesił wykłady.

W niedzielę miały się odbyć wybory Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu w Krakowie. Przed tygodniem pierwsze zebranie dało zwycięstwo młodzieży narodowej, która przeprowadziła t. zw. paragraf aryjski oraz uzyskała większość przy ocenie działal-

ności poprzedniego zarządu.

Zgłoszono dwie listy, jedną młodzieży katolicko narodowej, drugą demokratycznej, Legionu Młodych, Strzelca i t. d. Zarząd pozostaje dotąd w rękach młodzieży „sanacyjnej”, a komisja wyborcza powołana przez ten zarząd unieważniła ze względów formalnych listę katolicko-narodową, wobec czego władze bez wyborów utrzymały nadal „sanatorzy”. Młodzież katolicka i narodowa złożyła u kuratora protest. (w)

Fatalna gospodarka młodzieży „sanacyjnej”

Sukces młodzieży narodowej przy wyborze przewodniczącego walnego zebrania Koła Medyków Stow. Stud. U. P.

Poznań, 7. 3. Odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Koła Medyków S. S. U. P. Przy głosowaniu na przewodniczącego zebrania uwidoczniła się znaczna przewaga młodzieży narodowej, której kandydat Eryk Winkler uzyskał 157 głosów przeciw 84 zablokowanej „sanacji” z lewicą. Wynik głosowania wywołał konsternację w szeregach młodzieży „sanacyjnej”, która nie spodziewała się tak smrotnej porażki. Sprawozdanie z działalności złożył za rok ubiegły prezes Koła Medyków.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierał głos cały szereg mówców, którzy poddali ostrej krytyce działalność ustępującego zarządu „sanacyjnego” oraz wykazali faktami nieporządków, panujących w poszczególnych sekcjach.

Przy omawianiu sprawy kolonij letnich w Wiśle, urządzonych przez Koło Medyków, mówcy podkreślili rozrzutność w gospodarce oraz brak

celowości w ich urządzaniu. Kolonie te miały być przeznaczone wyłącznie dla medyków, tymczasem, jak się okazało, medycy stanowili zaledwie 33 procent, resztę zaś tworzyły osoby, nie mające nic wspólnego z terenem akademickim. Przytem Koło Medyków musiało pokryć z górą 1000 zł deficytu.

Celem zbadania całokształtu gospodarki w kolonjach letnich w Wiśle walne zebranie powołało specjalną komisję.

Po ożywionej dyskusji komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. W głosowaniu wniosek o udzielenie absolutorium znaczną większością upadł. Wobec tego z pośród zebranych wpłynął nowy wniosek o udzielenie absolutorium pod warunkiem wyświeślenia kolonij akademickich, którą zbada specjalnie powołana komisja. Powyższy wniosek zebrani przyjęli. (m)

Echa rozwiązane zebrania

Warszawa (Tel. wł.) Przewodniczącego zebrania sekcji akademickiej Stronnictwa Narodowego, które w czwartek rozwiązano, został przytrzymany około dwóch godzin w komisariacie, a następnie stanął przed sądem starościńskim, który skazał go za przekroczenie przepisów o zgromadzeniach

na 6 tygodni aresztu z zamianą na 1000 zł grzywny. (w)

„Potęga idei narodowej” w najnowszym numerze tygodnika „Wielka Polska”

Adres: Poznań, św. Marcin 65.
Prenumerata miesięczna 75 groszy.



Jest teraz dokładnie godzina
dziesiąta minut sześć i pół.
Tę samą godzinę ujrzyście na
antymagnetycznym zegarku
szwajcarskim RECORD
Gwarancja precyzyjnego
działania i trwałości

RECORD GENEWA

to arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej Szwajcarii

nr 7534

Otwarcie „wystawy świętokrzyskiej” w stolicy

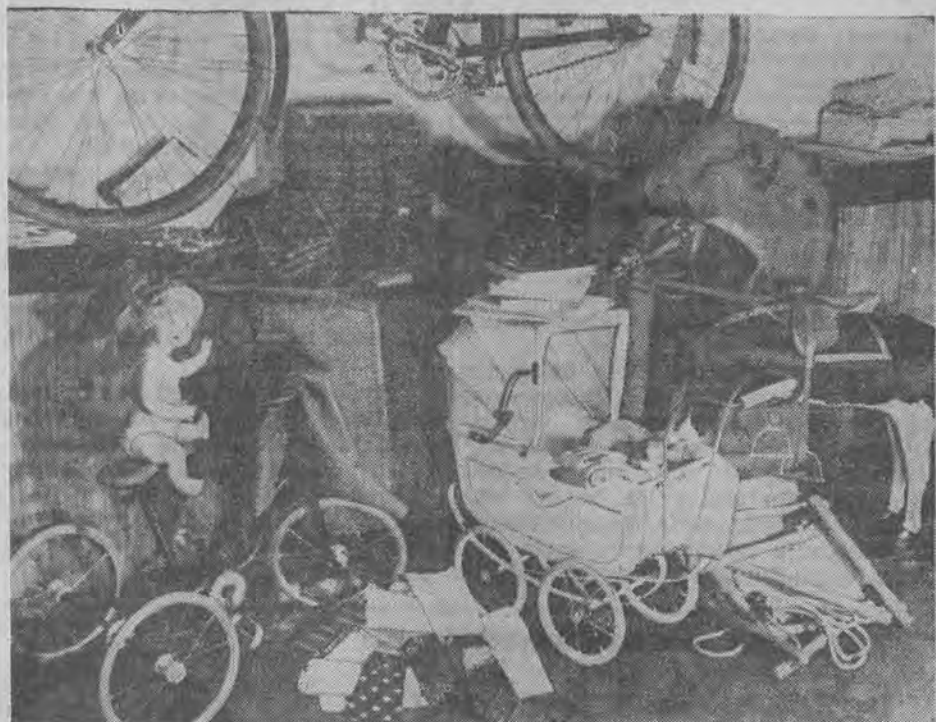
Warszawa (Tel. wł.) W salach oficerskiego kasyna garnizonowego odbyło się uroczyste otwarcie „wystawy świętokrzyskiej”. Przed otwarciem wystawy przemówił prof. Bolesław Hryniewicz, przewodniczący ochrony puszczy jodłowej. Następnie przemawiał minister spraw wewnętrznych.

Ekspozycja, rozmieszczona w 7-miu salach kasyna, obrazując całokształt bogactw Gór Świętokrzyskich. Reprezentowane są działy: geologiczny, geograficzny, botaniczny, leśny, rolniczy, gospodarczy, etnograficzny, prehistoryczny, zabytków architektury i dział literatury.

Wystawa będzie otwarta do 29 marca b. r. Po tym terminie część ekspozycji zostanie zwrócona właścicielom, a reszta będzie przekazana Muzeum Świętokrzyskiemu, powstającemu w Kielcach z tych właśnie ekspozycji wystawowych.

Przed zakończeniem naszego wielkiego wesołego plebiscytu

Jak ich nazwać?



Nadjeździu fragment pokoju, w którym ulokowano nagrody na wielki wesoły plebiscyt dla Czytelników „Orędownika”. Na pierwszym planie wspaniałe radio, rower pwszorzędnej marki, patefon, materiały na ubrania, koła na biegunach, wózek dla lalki i t. d.

godnie z ogłoszonymi warunkami sobotę, 7 marca r. b., minął ostateczny termin nadsyłania kuponów nawiązki wesołego plebiscytu „Orędownika”. Ostatnie dni plebiscytu były dla redakcji naszego pisma dniami wielkiej radości, ponieważ przekonaliśmy się, iż Czytelnicy nasi bardzo żywo interesowali się wielkim konkursem, brali w nim niejako bezpośredni udział, rozumiejąc, iż nie tylko są nagrody stanowią jego istotną część, ale że ponadto jego celem jest nawiązanie serdecznego kontaktu z całą rodziną naszych Czytelników.

twierdziliśmy z zadowoleniem, że teżywy i serdeczny kontakt istnieje i przywiązanie Czytelników do „Orędownika” jest na prawdę wielkie. Słowano pod naszym adresem wielkich list, których zrealizowanie przychodzi — mamy nadzieję — do jeszcze większego wzrostu popularności „Orędownika” wśród jego Czytelników. Konkurs był pomyślany na wesoło i wniósł w szarzyznę dnia dzisiejszego trochę radości i wesołości, o co tak skwapliwie i z dużym skutkiem trzymał się nasz feljetonista T. Z. Hies. Zabawę tę kontynuowali także i Czytelnicy, nadsyłając w swoich listach wiele zabawnych odpowiedzi i pomysłów, które w miarę możliwości wykorzystujemy na łamach „Orędownika”.

le obojętne jednak, jak zwykle w takich wypadkach, bez niechęci, zwrócić po rozstrzygnięciu pierwszej części naszego konkursu. Niektórzy uczestników tego konkursu, na szczęście, nie było ich dużo, nie mogli zrozumieć, dlaczego minęła ich nagroda. Bardzo nam przykro, ale warunki konkursu były jasne i liczba nagród ograniczona. Wszyscy nagród zbyć nie mogą, bo trzeba by ich udzielić kilku tysiącom, a to jest rzecz niemożliwa. Sądymy, że preten-

sje tych uczestników konkursu powstały pod pierwszym wrażeniem nie wygrania nagrody, lecz że później umieli sobie oni wytłumaczyć swoje niepowodzenie.

Plebiscyt na ostateczne rozstrzygnięcie imion dla naszych wesołych obywateli cieszył się jeszcze

większym powodzeniem, niż pierwsza część konkursu. Liczba jego uczestników jest nadspodziewana. Od kilku dni poczta przynosi nam codziennie kilka razy po kilkaset listów. Przystąpiliśmy już do segregowania nadsyłanych kuponów, lecz praca ta potrwa jeszcze dni kilka. Mimo to dotrzymamy terminu rozstrzygnięcia plebiscytu. Wyniki ogłosimy w numerze na niedzielę, 15 bm. Również w tym numerze ogłoszone zostaną nazwiska uczestników plebiscytu, którzy zdobyli nagrody.

Z dotychczasowych naszych obliczeń nie wynika jeszcze, które z projektowanych imion dla naszych obywateli zwycięży.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że w plebiscycie „Orędownika”, jak w każdym innym naszym konkursie, nie będą brane pod uwagę zgłoszenia naszych współpracowników. To samo odnosi się do kierowników agentur „Orędownika”.

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów



„Krawat Polski”
w Łodzi,

ul. Piotrkowska 111.
detal. sklep Piotrk. 110
tel. 150-52.

Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach. — Zadać wszędzie i zwracać uwagę na znak fabryczny.

ng 5 692

Kiedy przyniesie ostatni tysiąc...

Co mówi funkcjonariusz poczty p. Antkowiak Stanisław o wielkim plebiscycie „Orędownika”



Oto normalny obrazek z ostatnich dni naszego wielkiego, wesołego plebiscytu. Na zdjęciu funkcjonariusz pocztowy z Poznania, p. Antkowiak Stanisław, z paką listów na konkurs. Układa je z dużą troskliwością na biurku członka sądu konkursowego p. T. Z. Hernesa.

Żywym i bezpośrednim łącznikiem między Czytelnikami a redakcją jest — jasna rzecz — funkcjonariusz pocztowy. Z równym utęsknieniem oczekujecie go Wy, kochani Czytelnicy, kiedy Wam przyniesie raz po raz oczekiwany list, a już codziennie numer „Orędownika” i z równą ciekawością wyglądam go codziennie po parę razy, zawsze nie nasycony Waszymi miłymi, serdecznymi, a niekiedy wprost czułych listkami. Zahukany formalnie Waszymi listami, przeglądam je wszystkie z tą samą dokładnością, co Wy nasze pismo i przyznać trzeba, że roboty mam nierównie więcej. Ale cieszyć się narówni z Wami. Co tu gadać, od kilku dni nie śpię, bo nie mogę, i sądzę, że kiedy skończy się wreszcie ten plebiscyt, zdrzemnę się chyba na parę tygodni. Ani słowa nie piszę w „Orędowniku”.

Bez przesady mówię, że listowy przynosi mi codziennie parę razy po kilkaset listów. Jest nim sympatyczny pan Stanisław Antkowiak, człowiek, to widzimy na fotografii, bardzo inteligentny i przystojny.

— Panie Hernes kochany, co się dzieje, bo mi ta torba się urwie. Kiedy pan wreszcie skończysz z tym plebi-

scytem? Cała poczta zawałona, a ja la-

żę w tę i z powrotem, aby te listy z

kuponami nosić.

— A cóż pan, kochany panie

Antkowiak, niezadowolony pan jesteś?

— Jakże, bardzo jestem zadowolony

i dumny, że mam w swoim rejonie tak

dużo poczty, że się właściwie zachwy-

cam.

— Ano właśnie.

— Poczta, kochany panie Hernes,

to jest na to stworzona, żeby klienteli

dogodzić i żeby się ludzie jak najprę-

dziej dowiedzieli, o co się rozchodzi.

— Ano właśnie, o to się rozchodzi.

— I się dziwię, że pan tu całutki

dzień siedzisz, wcinając nie chodzisz, ino

furt tego plebiscytu pilnujesz.

— O to się rozchodzi.

— Tak na oko wziąć, to kilka tysię-

cy tych listów już panu przyniosłem

i pewnie pan z tem nie ujedzie. Ła-

twiej jest przynosić, jak obliczać i czy-

tać.

— Poniekąd racja, panie Antko-

wiak. Sie o to, widzi pan, rozchodzi,

że jestem zadowolony z pana i z całej

poczty i widzę, że jednak z tym ple-

biscytem dojdziemy do końca. Nasza

polska poczta, panie Antkowiak, to jest

wielka rzecz i trzeba się cieszyć, że

tak pięknie i sprawnie pracuje.

Tutaj pan Antkowiak chrząknął z

zadowoleniem, poczęstowałem go pa-

pierosem.

— A jak pan myśli, kochany panie

Hernes, kto wygra w tym konkursie:

Prot i Gerwazy, czy też Strączek i Pa-

czek?

— Jak widzę, to pan się interesuje

naszym konkursem.

— Panie, a toć każdy o tem mówi.

Przecież chodzę po ludziach, to widzę,

co się dzieje. I widzę po tych listach,

co je tu przynoszą. Ale się z panem

zagadałem, a tu już trzeba iść po nową

poczta. Jak przyniosę ostatni tysiąc,

to sobie potem więcej pogadamy.

Niezadowolony pan Antkowiak

ruszył rażno z miejsca.

Za godzinę zjawił się znowu, i tak

przez cały czas plebiscytu. Kochany

pan Antkowiak, kochana poczta!

T. Z. HERNES

Skład Stasi Wójcikówny w Łodzi

Marzenia polskiego dziecka stały się rzeczywistością

W swoim czasie redakcja „Orędownika” opublikowała list 15-letniej Stanisławy Wójcik z Łodzi, przedstawiający tragiczne warunki, w jakich ona żyje i apelując do serc Czytelników pisma. Apel nasz, jak już donosiliśmy, nie przebrzmiał bez echa. Stasia Wójcik otrzymała szereg zamówień na wykonywane przez siebie prace, a prócz tego pod jej adresem z różnych stron Polski napłynęły datki pieniężne, przeznaczone na otwarcie nowej placówki chrześcijańskiej pod kierownictwem Stasi Wójcik. Publikując wyniki naszego apelu zainicjowaliśmy nową zbiórkę funduszy pod hasłem „Na sklep dla Stasi Wójcik”. I tym razem wezwanie „Orędownika” nie pozostało bez odpowiedzi. Świadczy o tem najlepiej list, jaki w tych dniach otrzymaliśmy od Stasi Wójcik, a który poniżej publikujemy.

Szanowna Redakcjo!

Czuje się w obowiązku podziękować za pomoc Szanownej Redakcji, jak również tym wszystkim, którzy się mną tak serdecznie zajęli. To co otrzymałam będzie mi wielką pomocą w założeniu pracowni, którą narazie mam zamiar założyć w moim dotychczasowym mieszkaniu. Ma to być pracownia: kap, firanek, bielizny pościelowej i artystycznych haftów kolorowych. Będzie to pierwsza tego rodzaju chrześcijańska pracownia w Łodzi, podczas gdy żydowskich spotykamy bardzo dużo i doskonale one się z tego utrzymują.

Przyznaję mi jednak wszyscy, że takie zbieranie składek jest dla mnie bardzo upokarzające. Przecież ja, pisząc swój list, pragnęłam jedynie uzyskać pracy. Nie przypuszczałam zresztą, że Szan. Redakcja cały mój list zamieści. To też proszę mi nie brać tego za złe, że jak tylko zarobię, postaram się zwrócić te pieniądze do Redakcji naszego kochanego „Orędownika”, a Szan. Redakcja znowu komuś dopomoże temi pieniędzmi. Wstyd by był nawet, gdybym taką zapomogę społeczeństwa zagarnęła i nie myślała o jej oddaniu o ile możliwości. Za tyle zaś zajęcia się moją osobą, nie umiem podziękować, lecz obiecuję, że postaram się zasłużyć na nazwę „dobrego dziecka polskiego” jaką mnie Szan. Redakcja w swoim piśmie obdarzyła.

Pozostaje z wielką wdzięcznością

Stanisława Wójcikówna.

Od redakcji: List Stasi Wójcikówny sprawił nam niewymowną radość. Okazuje się, że apel polskiego dziecka znalazł oddźwięk wśród naszych Czytelników i że marzenie Stasi o skromnym zakładzie stało się rzeczywistością. Nie wątpimy ani na chwilę, że pokładane w Stasi nadzieje ani nas, ani naszych Czytelników nie zawiodą.

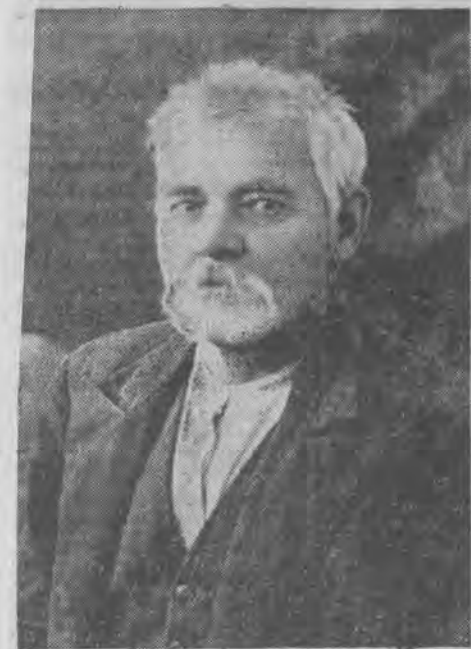
UWAGA! UWAGA!

Pierwsza w Łodzi chrześcijańska pracownia kap, firanek, bielizny pościelowej i haftów artystycznych

Stanisława Wójcik

Łódź, Napiórkowskiego 103

(narożnik Łęczycki = dojazd trójką).



Stanisław Walenty, członek koła S. N. w Łodzi, pow. Radomsko, liczący 67 lat, przebywa ostatnio w więzieniu radomszczańskim.

Co piszą inni

Kult złotego cielca...

Walka jaka rozgorzała dookoła uboju rytualnego ciągle trwa. Żydzi zrobili wszystko, żeby do uchwały sejmowej, znoszącej ubój rytualny nie dopuścić. Mimo to w komisji sejmowej projekt p. Prystorowej przeszedł.

Zwolennicy zniesienia uboju słusznie potraktowali tę sprawę z punktu widzenia ekonomicznego wyzysku ludności chrześcijańskiej i konieczności położenia kresu temu stanowi rzeczy.

Żydzi natomiast chwycili się nogami i rękami argumentu, że zniesienie uboju rytualnego jest zamachem na ich prawa religijne, że jest to sprzeczne z konstytucją itp. Takie stanowisko nadaje stronie żydowskiej pewnego nimbę cierpiętnictwa dla spraw że tak powiemy „wyższego rzędu”. Alieci w powodzi artykułów i słów nie mogli się ustrzec pewnych gaf, które zdradzają właściwe powody żydowskiego uporu i odstawiają prawdziwe oblicza żydowskich materialistycznych interesów. Oto „Nasz Przegląd” pisać o dyskusji nad ubojem rytualnym w komisji sejmowej kończy swoje uwagi w następujący sposób: „Losy projektu są przesądzone. Za dwa tygodnie projekt ustawy będzie uchwalony w Sejmie”.

Tak zakończyło się polowanie na egzystencję żydowskie z litości dla zwierząt.

A więc chodzi jednak o „żydowskie egzystencje” a nie o nic więcej. W tem tkwi sedno rzeczy, które wprowadziły Żydzi próbując owinać w „religijną bibułę”, ale kwestja 70 milionów rocznego haraczku w tej bibułce pomieścić się żadną miarą nie może.

Dla Żydów jednak złoty 70-miljonowy cielec jak od wieków jest bożyszczem i wyrocznią wszelkiej moralności i etyki. W tym więc znaczeniu sprawa uboju rytualnego jest dla Żydów rzeczywiście kultem religijnym, kultem złotego cielca...

Głos dwu księży a polska opinia...

Fakt, że tak właśnie jest, został dobitnie wykazany przez znawcę żydowskiej religii ks. dr. Trzeciaka, który w sposób naukowy i obiektywny stwierdził, iż ubój rytualny nie ma nic wspólnego z zasadami religii. To oczywiście spowodowało niesłychanie ostre ataki prasy żydowskiej na księdza dr. Trzeciaka.

Jakby na ironję w czasie debaty sejmowej drugi ksiądz — wiceminister Żongolłowicz stanął na stanowisku, że sprawa uboju rytualnego jest sprawą religijną i że wymaga uzgodnienia z konstytucją. Dla odmiany posypały się pochwały żydowskie pod adresem ks. Żongolłowicza.

Na marginesie sprawy uboju oraz stanowiska księdza Żongolłowicza katolicki „Mały Dziennik” kreśli następujące bardzo charakterystyczne i istotne uwagi:

„Co zaś do opinii społeczeństwa polskiego powitała ona jednomyślnie z uznaniem przyjęcie wniosku przez komisję, i oczekuje tegoż samego ze strony pełnego Sejmu i Senatu. Wobec tego deklaracja ks. Żongolłowicza pozostawi tylko po sobie wrażenie niezmiernie przykre, ale nie może ona żadną miarą obciążać duchowieństwa polskiego i ogółu katolików.”

Głos ten nie wymaga komentarzy...

Charakterystyczne stwierdzenie

Warszawa. (Tel. wł.) Żydowski „Nasz Przegląd” irytuje się ogromnie z powodu notaki w „sanacyjnym”, „Kurjerze Porannym”, stwierdzającej, że za zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim „dużą winę ponoszą... czynniki wywrotowe wśród studentów — Żydów”.

Posłowie żydowscy złożą mandaty?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach żydowskich posłów i senatorów rozważany jest projekt złożenia mandatów w wypadku, gdyby zakaz uboju rytualnego, przyjęty przez sejmową komisję administracyjną, uchwalony został przez Sejm i Senat. Z inicjatywą tę wystąpił na zjeździe gmin żydowskich pos. Minberg.

Kwestja powyższa ma być również przedmiotem obrad zjazdu rabinów, zwołanego na 11 marca rb.

Wstrząsająca tragedia nędzarza

Nie mając żadnych środków do życia, podciął dwom córeczkom gardła brzytwą i popełnił samobójstwo

Łódź, 8. 3. — W domu przy ulicy Przedzalnianej 15 wczoraj w godzinach rannych ujawniono okropną tragedję rodzinną, której bohaterem był 33-letni bezrobotny Józef Stasiak, pozostający od dłuższego czasu bez pracy i żyjący w straszliwej nędzy.

Stasiak był człowiekiem trzeźwym, bardzo dobrym mężem oraz ojcem. Przed 9 laty, po zawarciu związku małżeńskiego, wraz z żoną Bronisławą zajął małeńki pokój o 8 m kw. powierzchni, licząc, że z chwilą poprawy warunków materialnych wynajmie większe mieszkanie. Przed kilku laty, kiedy Stasiak stracił pracę w fabryce gumy „Gentleman” przy ul. Limanowskiego 156, sytuacja pogorszyła się.

Od tej chwili zarabiał jedynie do-rywczco, a ponieważ rodzina wzrosła o dwoje dzieci, a w dodatek jeszcze po śmierci swych rodziców, Stasiakowa musiała zaopiekować się małoletnią siostrą Henryką Dąbrowską, warunki życia stawały się coraz gorsze. Stasiakowa poczęła wynajmować się do prania, by w ten sposób pomagać mężowi. Ciężkie warunki pracy spowodowały galopujące suchoty i gruźlicę płuc. Wreszcie Bronisław Stasiakowa w dniu 1 września 1935 r. zmarła, pozostawiając mężowi dwoje dzieci, 6-letnią Wiesławę i 1-roczną Andzię.

Stasiak musiał się również zaopiekować siostrą nieboszczki. Wtedy nędza doszła do granic ostatecznych. Sta-

siak żywił się znalezionej, bądź zbieranej skrawkami chleba, które rozpuszczał w gotowanej wodzie, pożyczanej od życzliwych sąsiadów, gdyż sam nie miał czym palić w piecu. Pogorszeniem tej sytuacji była zapowiedziana eksmisja, naskutek zalegania z komornem.

To dobiło ciężko walczącego z przeciwnościami bezrobotnego nędzarza. Zwierzał się on sąsiadom, że woli okropne zakończenie, niż straszną nędzę bez wyjścia. Onegdaj w południe, Stasiak wysłał Dąbrowską Henrykę do wydziału opieki społecznej po dokumenty, oświadczając, że od poniedziałku rozpocznie pracę. Gdy wyszła, zamknął się w mieszkaniu i w przygotowaniu już uprzednio brzytwy poderznął gardło najpierw starszej córeczce, 6-letniej Wiesławie, a następnie młodszej, liczącej 19 miesięcy Andzi. Zwłoki ułożył na barłogu w łóżku a następnie usiłował powiesić się. Nie dowierając jednak takiemu sposobowi śmierci, użył brzytwy, którą niemal całkowicie odciął sobie głowę od tułowia. Samobójca padł i ciałem swem przykrył zwłoki zarżniętych swych dzieci, które znaleziono w zimnym uścisku ojca.

Po wstępnych badaniach, przewieziono je do prosektorjum. Stasiak pozostawił list, w którym zastrzega, aby nikogo nie obwiniano osobiście, gdyż sam zadaje dzieciom i sobie śmierć, mając pretensje do społeczeństwa.

Tragedja zrobiła wstrząsające wrażenie.



Na uniwersytetach amerykańskich ogromną popularnością cieszy się szermierka. Na zdjęciu uroczyste słuchaczki uniwersytetu Stanford w nych ćwiczeń tego pięknego sportu.

RESTAURACJA „ROMA”

Łódź, Piotrkowska 152, tel. 236-77 — wł. A. Kotecki

obecnie pod nowem kierownictwem obniżyła ceny.

Smaczna kuchnia,

grzeczna usługa,

doborowa orkiestra.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na zewnątrz, wchodzące w zakres sztuki kulinarnej.

Na froncie walk w Abisynji

Panika pobitych wojsk abisyńskich

Samoloty włoskie znów nad Adis Abebą — Ludność pod wrażeniem niezwyklej wizyty

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani odnosi z Meghelli, że dowódca lotnictwa włoskiego na froncie somalijskim gen. Ranza wyleciał wczoraj z Neghelli i dotarł do Adis Abeba. Po odbyciu dłuższego lotu nad stolicą abisyńską samolot powrócił do swej bazy bez żadnych incydentów. — Przeleciała przestrzeń wynosiła zgórą 850 km.

Rzym. (PAT.) Komunikat oficjalny nr. 149. Marszałek Badoglio donosi: Na froncie erytrejskim resztki armji z prowincji Shoa kontynuują swą katastrofalną ucieczkę w kierunku południowym. Dostają się one często w zasadzki przygotowywane przez Tigreńczyków i Golla, którzy mszczą się za doznawane przez tak długi czas uciski.

Do prowincji Galla Borana napływa w dalszym ciągu ludność, której udało się wymknąć Abisyńczykom. — Ludność ta oddaje się pod opiekę włoską.

Jeden z włoskich samolotów bombardujących przeleciał nad Adis Abebą, nie wykonawszy żadnych aktów wojennych.

Adis Abeba. (PAT.) Wczorajszy przelot lotników włoskich nad sto-

licą abisyńską wywarł wielkie wrażenie na ludności, która zdaje sobie sprawę, iż nie może się bronić przeciw atakom lotniczym. Od południa, liczne grupy Abisyńczyków przenosiły się z całym dobytkiem do pobliskich lasów i gór, celem uchronienia się przed atakami lotniczymi. — Na rogach wszystkich ulic ustawiono pompy i inne utensylja straży ogniowej.

Przygotowane od szeregu miesięcy schrony podziemne zostały otwarte dla ludności. W kołach dyplomatów zagranicznych panuje przekonanie, że Włochy dotrzymają obietnicy, złożonej przed paru miesiącami rządowi dwunastu państw i że Adis Abeba nie będzie bombardowana. W obecnej chwili w Adis Abeba niema żadnych oddziałów wojskowych z wyjątkiem oddziału dla ochrony cudzoziemców w sile tysiąca ludzi.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Asmary, że brygada erytrejska przekroczyła rzekę Takazze i zaczęła się posuwać naprzód w kierunku masywu Tzellemti, którego najwyższy szczyt ma 4500 m wysokości.

na gorącym uczynku

P. Irena Goldberg-Krzywicka tak kończy w „Wiadomościach Literackich” (nr. 10 z b. r.) artykuł, poświęcony twórczości Marji Rodziewiczówny:

„Ludzi się (Rodziewiczówna), że jeszcze będzie po dawnemu, po szlachecku, po staropolsku. Nie rozumie, że prądu historii nie da się odwrócić”.

Jakże te żydy nie potrafia się zdobyć na jakiś gest skromniejszy, przyzwoitszy. Czyż to wypada, żeby Goldberżanka pouczała nas o śmierci staropolszczyzny, na zawsze już — jej zdaniem — zatopionej przez „niedający się odwrócić” prąd historii?..

*

W jednym z dzienników śląskich małżonkowie pp. T. zamieścili drobnym drukiem ogłoszenie treści następującej:

„Bezdzielne małżeństwo T. przyjmie na własność 13-do 15-letnią dziewczynkę. Oferty pod nr. 1313d. do...”

Ogłoszenia tej treści pojawiają się w dziennikach. Któż jednak, oddawałby rodzzone dziecko obcym ludziom na własność — rozumie rodzic. A jednak...

Po kilku dniach do działu ogłoszeń pisma, w którym drukowano anons, wpłynęło pod cyfrą 1313d aż 112 listów i pocztówek.

Kilka dziewczynek same, bądź też w towarzystwie ojca lub matki, zgłosiły się do redakcji dziennika, by prosić o uwzględnienie oferty.

Oferty na ogłoszenie małżeństwa T. nadesłali ojcowie i opiekunowie, którzy za przyczynę chęci pozbycia się własnej córki podawali brak środków na jej utrzymanie. Również same dzieci, które składały te „oferty”, powoływały się na fakt, że w domu jest głód i nędza.

Treść listownych ofert obrazuje stosunki, w jakich żyjemy. Powtarza się w listach twierdzenie, iż rodzice, zgadzający się na oddanie dziecka, czynią to wobec niemożliwości wyżywienia.

Jaki bezmiar tragedji ukrywa się np. w słowach listu ojca, który pisze:

„Brałem udział w trzech powstaniach, mam Krzyż Walecznych i Niepodległości, jestem bez pracy i bezsilnie przyglądam się muszę, jak rodzina moja przyniera głodem. Mam sześciu dzieci i proszę przyjąć na własność najstarszą moją córkę Irenę, lat 14, zdrową, która zna się na wszelkich pracach domowych.”

W stódwunastu ofertach powtarza się propozycja oddania córki „na własność” zupełnie obcym ludziom, dziewcząt dorastających, byle tylko umniejszyć rodzinne kłopoty z utrzymaniem i wychowaniem reszty.

Zaiste, niezwykle ponury wycinek z naszego życia

Jacy ludzie decydują o losie 150 000 robotników

Z za kulis strajku włókienniczego w okręgu łódzkim

Łódź, dnia 1 marca.

Wobec notorycznego już dzisiaj faktu, że obecny strajk w łódzkim przemyśle włókienniczym wywołany został z nieznanых bliżej powodów przez związki przemysłowców, które niczem nie potrafią usprawiedliwić odmowy odbycia wspólnej konferencji z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych — warto dowiedzieć się, jacy ludzie stoją na czele przemysłu łódzkiego i w jego imieniu przemawiają.

Jeżeli chodzi o sprawy robotnicze i o politykę przemysłu wobec robotników, to te rzeczy leżą w rękach tak zwanego wielkiego związku przemysłowców (Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim), do którego należą prawie wszystkie przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu bawełnianego i wełnianego z nielicznymi wyjątkami. Nawiąsem należy nadmienić, że członkiem tego związku może być z reguły tylko przedsiębiorstwo, przerabiające surowiec, a więc posiadające własną przędzalnię. Przedsiębiorstwa przerabiające przędzę, kupowaną na rynku, a więc firmy tkackie, do tego związku nie są przyjmowane.

Inne związki przemysłowe, jak Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego, skupiający w sobie przedsiębiorstwa mniejsze, jak Związek Wykończalni i Farbiarni, Związek Przemysłu Działanego, Związek Fabrykantów i inne, samodzielnej polityki robotniczej nie prowadzą i stosują się jak najściślej do wskazówek, jakie daje im związek wielkiego przemysłu. Co więcej, związek wielkiego przemysłu łódzkiego wywiera w dużej mierze swój wpływ w sprawach polityki robotniczej także i na pozostałe ośrodki przemysłu włókienniczego w Polsce, jak Bielsk, Biała i Białystok. Czyni to za pośrednictwem organizacji pod nazwą „Unja Polskiego Przemysłu Włókienniczego”. Do tej „Unji” należą bowiem wszystkie związki przemysłu włókienniczego w całej Polsce, a mieści się ona w lokalu wielkiego związku łódzkiego, prezesem jej jest jeden z wiceprezesów tego związku, a urzędnicy związku są równocześnie urzędnikami „Unji”. Stąd wszystko, co zostanie postanowione w wielkim związku w sprawach robotniczych, natychmiast podawane jest pod pieczęcią „Unji” do wiadomości innych związków przemysłowych z zaleceniem ścisłego stosowania się do tego. Widzimy więc, że o zarobkach i warunkach pracy robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi a poniekąd i w całej Polsce decyduje się w biurach wielkiego związku przemysłowców łódzkiego.

Jacyż to ludzie decydują o położeniu około 150 tysięcy robotników?

Decydują ludzie, wchodzący w skład zarządu wielkiego związku. A więc mamy tam przede wszystkim prezesa zarządu, p. Hajmana. P. Hajman jest oczywiście Żydem. W roku 1934 kandydował do rady miejskiej w Łodzi z listy Bloku Bezpartyjnego, ale otrzymał wszystkiego około 10 głosów. W roku ubiegłym dzięki nowej ordynacji wyborczej popularność jego w Łodzi tak dalece wzrosła, że został wybrany do Senatu. Wobec spalania archiwów B. B. nie dowiemy się już za pewne nigdy, jak się to stało, że akurat p. Hajman nagle zdobył sobie taką wielką popularność i „zaufanie” wśród ludności Łodzi. Chociaż, kto wie może kiedyś dowiemy się! Jako przemysłowiec jest p. Hajman człowiekiem nowym, powojennym. Przedsiębiorstwo, które założył jego ojciec, trudniło się pierwotnie handlem. Obecnie p. Hajman jest współwłaścicielem i szefem przedsiębiorstwa bawełnianej pod firmą „Wola”. Swoje znaczne środki finansowe odziedziczył po ojcu, który zdobył je głównie na interesujących operacjach importowych tuż po zakończeniu wojny.

Nie wdając się tymczasem w kreślenie bardziej szczegółowej sylwetki p. Hajmana, stwierdzamy tylko, że na stanowisku przywódcy przemysłu włókienniczego, stanowiącego jedną z największych gałęzi przemysłu polskiego znalazł się człowiek, nie reprezentujący tradycji założycieli przemysłu łódzkiego, człowiek, który żadnej placówki przemysłowej nie stworzył („Wola” dostała się w ręce Hajmanów

drogą kupną) i człowiek rasowo obcy zarówno środowisku założycieli przemysłu łódzkiego jak i środowisku ludności pracującej w tym przemyśle.

Obok p. Hajmana największą rolę w związku wielkiego przemysłu grają Ejtingonowie. Przed wojną nikt o ludziach tego nazwiska nie słyszał w Łodzi. Niektórzy bywalcy łódzkiej opowiadała wprawdzie, że jacyś młodzieżydkowie nazwiskiem Ejtingon pracowali przed wojną w pewnym łódzkim zakładzie manufaktury, ale to nie jest zbyt pewna wiadomość.

Jako przemysłowcy Ejtingonowie wypłynęli w Łodzi dopiero po wojnie. Wiedzano o nich tylko, że przybyli z Rosji, a słuchy chodziły, że do pieni-

dzy doszli podczas rewolucji. Ostatnio mroki, otaczające, tych interesujących ludzi, trochę zaczynają się przerzedzać. Jak już donosiliśmy w „Oredowniku”, w kołach rosyjskiej emigracji we Francji i w Niemczech krążyły różne szczegóły o ich działalności podczas rewolucji bolszewickiej i o powstaniu ich majątku. Z rządem bolszewickim Ejtingonowie utrzymują zresztą nadal jak najbardziej przyjazne stosunki handlowe. Główna ich centrala, znajdująca się w New-Jorku, otrzymuje od bolszewików różne koncesje handlowe.

Ich ekspansja na terenie łódzkim jest zdumiewająca. Zaczęli tuż po wojnie od prowadzenia niewielkiej fabry-

ki rękawiczek. Obecnie posiadają dwie olbrzymie przędzalnie bawełny, wielką własną tkalnię i inne zakłady przetwórcze oraz fabrykę wyrobów działanych i tkwią jako udziałowcy lub faktyczni właściciele w kilku przedsiębiorstwach, prowadzonych pod innymi firmami. Weszli również do bankowości i przemysłu przewozowego. Jest w tej ekspansji Ejtingonów coś niesamowitego — dla pisarza byłby to fascynujący temat opowieści sensacyjnej.

Wpływ Ejtingonów na terenie związku wielkiego przemysłu jest przemożny. Niema mowy, by mogła powstać tam jakaś opozycja przeciw wskazówkom i dyspozycjom, płynącym z łódzkiej centrali Ejtingonów przy ul. Sienkiewicza, tembardziej, że prezes zarządu związku, p. Hajman, zawsze pierwszy podziela zapatrywania Ejtingonów na kwestję, rozważane w Związku.

Ponieważ centrala liczących interesów Ejtingonowskich znajduje się w żydowskiej dzielnicy New-Jorku, łódzkie ich przedsiębiorstwa uważane są za placówki kapitału zagranicznego i to kapitału kompletnie zamaskowanego, o którym nic nie wiadomo ani skąd pochodzi, ani kto nim kieruje ani do czego dąży. Wiadomo tylko, że ma decydujący głos, gdy chodzi o sprawy robotnika polskiego w przemyśle włókienniczym... Przykre to, ale prawdziwe.

Dalszymi wybitnymi członkami zarządu wielkiego związku przemysłowców łódzkiego są panowie dr. Bornet i Markohn (przed kilku laty Markus Kohn, obecnie „Kazimierz” Markohn).

Dr. Bornet, który jest jednocześnie wiceprezesem łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, był przed wojną adwokatem w Tarnowie i nazwisko jego brzmiało podobno Borgenicht. Na przemysłowca zaawansował za pomocą ożenku. Wzniósł się do rodziny, łódzkiej fabrykantów Silbersteinów i został głównym dyrektorem tej firmy, na czele której stoi najstarszy z rodu Poznanskich, Maurycy Poznański, stale zresztą przebywający w Paryżu.

Dr. Bornet należy również do tych Żydów łódzkich, którzy posiadają bardzo rozgałęzione koligacje wśród międzynarodowego żydostwa. Podobno spowinowacony jest z żoną osławionego agitatora Paneuropy, hr. Calergisa. Jak wiadomo, Calergisowa jest Żydówką, pochodzącą z Tarnowa, z tego samego Tarnowa, z którego pochodzi także Radek-Sobelson.

Czwarty z członków zarządu wielkiego przemysłu łódzkiego, Markohn, jest łódzianinem. Kiedyś do jego rodziny należała przędzalnia czesankowa pod firmą „Markus Kohn” przy ul. Łąkowej. Po wojnie fabryka ta przeszła w ręce grupy kapitalistów zagranicznych, na czele której stał czy jeszcze stoi Żyd angielski, niejaki Villey, postać dość tajemnicza w kołach przemysłu i finansjery angielskiej. P. Markohn jest więc w gruncie rzeczy pełnomocnikiem kapitału zagranicznego na gruncie łódzkim. Jest on również najbardziej wpływowym członkiem zarządu kartelu przędzy czesankowej, który uchodzi za jedną z najsilniejszych placówek kapitału zagranicznego w Polsce i którego rola w życiu gospodarczym Polski wzbudza bardzo liczne zastrzeżenia. Z wielkiej antykartelowej akcji rządu, kartel ten wyszedł jednak cało, chociaż na apel rządu, aby obniżyć ceny przędzy czesankowej odpowiadał odmownie i w sposób jawnie wykrętny.

Ci to czterej ludzie, wśród których, jak widzieliśmy, niema właściwie ani jednego przemysłowca w pełnym tego słowa znaczeniu, to znaczy przemysłowca z tradycjami lub takiego, który własnym wysiłkiem tworzył warsztat pracy przemysłowej — ci czterej ludzie stanowią o płacy i warunkach pracy olbrzymiej armii robotników polskich, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Ci ludzie, to Żydzi, przyczem Ejtingonowie nawet językiem polskim nie władają, lecz posługują się żargonem lub językiem rosyjskim, pozostali zaś mówią wprawdzie po polsku, lecz są Żydami, uświadamiającymi sobie w całej rozciągłości swą odrębność rasową i psychiczną.



Członkowie koła S. N. we wsi Stoczek, gm. Dłutów, pow. Łask, po jednym z odbytych ostatnio zebrań. W mundurku na prawo kierownik koła p. Kuśka, za nim siedzi prelegent p. St. Szydłowski z Pabjanic. (Fot. E. Kociara).

Gmina m. Żywca przeciw p. Bielewiczowi

Żywiec, 7. 3. W pierwszych dniach marca żydowski „Express II.” zamieścił obszerną korespondencję z Żywca, omawiającą proces cywilny gminy Żywca przeciw b. burmistrzowi p. Bielewiczowi. Nie czekając wyroku sądu, autor korespondencji wydał o sprawie wyrok, napadając na p. Bielewicza.

Ponieważ b. burmistrz p. Bielewicz znany jest w Żywcu powszechnie i szanowany jako długoletni działacz samorządowy i jako człowiek o prawym charakterze, współpracownik nasz zainteresował się sprawą owego procesu i zasięgnął szeregu informacji u kilku najpoważniejszych radnych b. rady miejskiej, którzy współpracowali z p. Bielewiczem. Z rozmów tych współpracownik nasz dowiedział się o ciekawych kulisach procesu, jaki toczy się i który jest jednym z ogniw uprawianej od dwóch lat nagonki na osobę p. Bielewicza.

Po rozwiązaniu rady miejskiej Żywca w 1933 r. przeprowadzono kilkakrotnie kontrolę gospodarki miejskiej. Gdy nie natrafiono na żadne niedociągnięcia, sprowadzono lustratora z Warszawy, który przez 27 dni badał najdrobniejsze nawet agendy działalności zarządu miasta. Podobno za tę lustrację zapłacono około dwa tysiące złotych. Akt lustracyjny przesłano do prokuratury w Wadowicach, prokurator jednak po przeprowadzeniu dwukrotnych dochodzeń i przesłuchaniu szeregu osób nie dopatrzył się w działalności p. Bielewicza czynów karygodnych i dochodzenia umorzył.

Wybrany w międzyczasie nowy zarząd miejski nie dał jednak za wygraną i postanowił próbować szczęścia w drodze procesu cywilnego, oddając sprawę adwokatowi z Krakowa, mimo, iż w Żywcu i sąsiednich gminach znajduje się około 15 adwokatów, którzy bynajmniej nie żalą się na przeciążeniu pracą.

O co skarży gmina Żywca swego b. burmistrza p. Bielewicza?

W pierwszym rzędzie o zwrot renumeracji, które mu wypłacono trzy razy w ciągu 8 lat z kasy biura sprzedaży miejscowych trzech cegielni tytułem marki obecności, wynagrodzenia za skonstruowanie rachunków i koszty podróży handlowych na mocy uchwały zarządu biura, z których pierwsza by-

ła zatwierdzona w r. 1926 nawet przez ówczesnego komisarza rządu m. Żywca śp. dra Michała Kornickiego.

W drugim rzędzie o wynagrodzenie straty, na jaką rzekomo p. Bielewicz naraził gminę m. Żywca przez to, że w r. 1930 nie nabył 1/3 części starej drewnianej willi w Rabce dla gminy m. Żywca, lecz dla swej córki, jakkolwiek kupno tej willi oferowano przedtem bez jakiegokolwiek zysku p. Anieli Hylińskiej, ówczesnej buchalterce biura sprzedaży cegły, która jednak tej willi nie chciała kupić, wobec kompletnego braku jej rentowności i jakkolwiek kupno tej trzeciej części byłoby naraziło gminę m. Żywca na stratę przeszło 5000 zł, gdyby dokonane zostało na rzecz gminy m. Żywca.

W trzecim rzędzie żąda gmina m. Żywca od p. Bielewicza zwrotu zarobku i to zarobku dowolnie obliczonego, jaki pierwotnie jego syn a później sam p. Bielewicz osiągnął w handlu materiałami budowlanymi ze sprzedaży cegły.

W czwartym rzędzie żąda gmina m. Żywca od p. Bielewicza pokrycia straty, jaką poniosła względnie ponieść wskutek bankructwa jednej z 3 cegielni, należących do biura, a mianowicie cegielni Ottona Schwarza.

Przy tej sposobności zarzuca się p. Bielewiczowi, że naraził cegielnię miejską na stratę, jakkolwiek według opinii najpoważniejszych obywateli m. Żywca cegielnia miejska nigdy nie przynosiła tak wielkich zysków, jak pod zarządem p. Bielewicza, w następstwie czego gmina pokrywała wiele wydatków z własnych dochodów i nie potrzebowała odwoływać się do kieszeni obywateli, jak to obecnie się dzieje.

Zarzuca się również p. Bielewiczowi, że zadłużył m. Żywiec na 2 milj. złotych, jakkolwiek to zadłużenie wynosi tylko 1 milj. złotych i jakkolwiek budowa rzeźni i chłodni, która była główną przyczyną zadłużenia, rozpoczęta została na wyraźne polecenie władzy nadzorczej i to jeszcze przed objęciem urzędowania przez p. Bielewicza.

Do tej sprawy powrócimy jeszcze we właściwym czasie; tymczasem należy pozostawić głos właściwemu sądowi.

ławra — (z ukr.) klasztor.
monaster — klasztor obrządku wschodniego.
margines superorbitales — (łac.) brzegi nadoczołowe t. j. brzegi kości czołowej, leżące pod łukami brwiowymi.
metamorfoza — (z greck.) zmiana, przeobrażenie.
meszty — trzewiki sukienne.
miecznik — urzędnik dworski, który podczas uroczystości nosił miecz przed monarchą.
miniatura — portret, przedstawiający daną osobę w bardzo drobnych rozmiarach.
mirowczyk — żołnierz z pułku generała Miera, jednego z wybitniejszych wojskowych w XVIII w.

W ostatnim dziesiętku lat swego istnienia Rzeczpospolita polska przedstawiła widok starego gmachu, którego potężne niegdyś posady poczęły drzeć w całej swej głębi, którego mury, od wieków nienaprawiane dłońmi opatrzanego gospodarza, rysować się i pękać poczęły pod szalonym naciskiem ustawicznej burzy...

Chwiał się groźnie pod stopami całego narodu podwaliny, osadzone niegdyś silnie mieczen i rozumem lepszych przodków, ze straszliwym loskocem pękały stare sklepienia, ale ledwie najmniejsza cząstka, słyszała tę wieszczbę upadku, tę przerażającą zapowiedź ruiny.

Nieskończona, wieksość nie słyszała i nie widziała zwiastunów katastrofy...

Szalona burza namiętności prywatnych i publicznych oguszyła wszystkie, bezprzykładna lekkość i swawola zasłoniła spojrzenie w przyszłość...

Czas to był rozpaczliwego zamętu, czas bezprzykładnego niemal obiedu, którego dzisiejszy badacz ani ogarnąć, ani zrozumieć nie zdoła. Społeczeństwo całe zdawało się padać ofiarą rozkładu. Wszystkie podstawy bytu usuwały się z pod stóp jego, wszelkie warunki porządku iładu znikwały z publicznego życia.

Swawola rozpasała wszystkie warstwy ludności i całemu obywatelstwu owych czasów wycisnęła piętno konwulsji czy obłąkania... Zdrowe żywioły, w których tkwił zaród życia, zanadto były osłabione, aby pokonać chorobę całego organizmu. Władzy nie było, nie było oparcia, cnoty obywatelskiej zbyt mało, by ją zastąpić mogła. Wojny dopełniły opłakanego zamętu a, jakby na ostatni bunt miar grozy i nieszczęścia, najpotworniejszy, najpotworniejszy bunt rozpasanej czerni rzucił na tę scenę odbłąsk niewinnej krwi i łunę poróżni.

Takich to czasów ustępem był rok 1768, w którym rozpoczyna się opowieść nasza.

W roku tym Lwów, jakkolwiek nie był powołany do odgrzywania większej i ważniejszej roli, miał na całej fizjonomii swojej wszystkie znamiona opłakanej porzy.

HADAMACY WE LWOWIE

I

mystyfikacja — (z franc.) wystawienie kogoś na śmiech, zwiedzenie kogoś.

modelusz — (z franc.) wzór.

moderunek — ogół przyborów dla żołnierza, lub na konia.

mołojec — (z ukr.) junak, dzielny, młody wojak.

monach — (z ukr.) zakonnik.

monsier chevalier de Seingalt — (franc.) panie kawalerze de Seingalt.

muszkateł — wysoki gatunek wina południowego.

mutować — (z łac.) zmieniać.

Nadir Szach — szach perski (1688—1747).

naczólek — rodzaj czepka kobiecego.

obożny — urzędnik wojskowy, który upatrywał miejsce na obóz, zakładał go i obwarowywał; zezasem urząd tytularny.

o, che bella cosa (włosk.) o, to piękna historia.

oracja — (z łac.) przemowa.

orbitales — (łac.; własc. partes orbitales) części kości oczodołowej.

ordynek — (z niem. Ordnung) szyk, szereg, porządek.

ordynans — (z franc.) rozkaz; żoł-

nierz, pełniący jakąś określoną funkcję.

oseledec — kosmyk włosów, rodzaj warkocza na środku wygolonej głowy, zwyczaj kozacki.

os prora in verecundum — (łac.) jedna z kości czołowych.

palestra — (z łac.) stan prawniczy, prawnicy.

palestrant — (z łac.) prawnik.

palki — drążki z główką do bicia w bęben.

parlamentarz — poseł, prowadzący rokowania w imieniu jednego przeciwnika z drugim.

pardon — (z franc.) przebaczenie, na wojnie darowanie życia.

parol — (z franc.) słowo honoru, obietnica.

Ront — (niem.) ronda żołnierska.

Szturm (niem.) w tym wypadku atak.

Victoria (łac.) zwycięstwo.

Vult decipi itd. (łac.) chce być oszukiwanym, więc oszukujmy go.

Watażka (ukr.) dowódca, wódz.

Wielka Porta — Turcja.

Wolosza — dzisiejsza Besarabia.

OBJAŚNIENIA

wyrazów mniej znanych, zachodzących w powieści.

adept — (z łac.) zwolennik, wyznawca, wtajemniczony.

aga — naczelnik, dowódca wojska tureckiego, szczególnie janczarów.

agregé — (franc.) zaliczony, mający tytuł bez odpowiedniej funkcji istotnej.

alchemja — chemja średniowieczna, dążąca głównie do tworzenia złota z innych metali.

Amfitrjon — mityczny bohater grecki, mąż Alkmeny, matki Heraklesa. Podanie o tym bohaterze użył między innymi Molière i w związku z jego komedią Amfitrjon oznacza w mowie potocznej człowieka, który chętnie widzi u siebie gości i lubi ich podejmować.

animadwersja — (z łac.) napomnienie, nakaz.

arcusjuguli — (łac.) łuk szyjowy.

à rouleau — pończochy à rouleau (z franc.) rodzaj pończoch, który w XVIII w. wprowadzono.

asawula — (z tur.) oficer kozacki.

ataman — hetman kozaków.

autorament — (z łac.) rodzaj uzbrojenia wojska, zaciąg, rekrutacja.

autoramentowe wojska — p. w.

aura — (z łac.) pogoda, powietrze.

bachmat — rodzaj konia tatarskiego.

bagancz — człowiek niezgrabny, niezdar, niedołęga.

bandolet — pas do pałasza (złoty bandolet — ozdoba godności oficerskiej).

basza — wielkorządca turecki,

bej — naczelnik straży tureckiej.

de Bernis kardynał — minister spraw zagranicznych Ludwika XV.

bisurmanin — (z tur. arab.) muzułmanin.

bombardjer — starszy kanonier t. j. szeregowiec, obsługujący dział.

Bonneval — słynny awanturnik z początku XVIII wieku, który, po licznych a nieudanych próbach zrobienia kariery w Europie, przyjął islam i przez pewien czas był pod nazwiskiem Achmeda - paszy wielkorządcą tureckim na wyspie Chios.

brachium militare — (łac.) ramię wojskowe.

broniak — (z niem. braun) koń gniady.

brühlowczyk — żołnierz z pułków, utworzonych przez ministra Brühla.

brzękacz — prosty metalowy instrument muzyczny, wydający brzęk.

buzdygan — ozdoba wojskowa gałka osadzona na krótkim drzewcu, używana przez regimentarzy, pułkowników i t. d.

burzany — (z ukr.) chwasty zielska.

casus rarissimus, curiosissimus, inauditus, stupendus — (łac.) wypadek najrzadszy, najciekawszy, niesłychany, zadziwiający.

cavaliere — (włosk.) kawalerze.

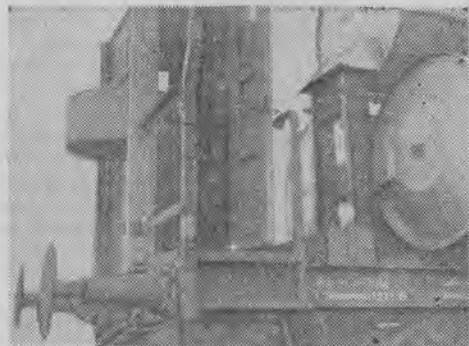
ceugwart — (z niem.) zbrojownia.

charakternik — znachor, czarownik.

chaszcz — gąszcz, zarośla, krzaki.

Bractwo polskich trampów

Gdy słonko przygrzeje... — Stara bojeczka, a czasem prawda — Aby do wiosny — „Praca, to niewola“ — Rajzerzy mają swój plan — Ci, którzy zostali na gościńcach — Podróż w skrzyni dla psów — Czasem i na tratwie można podróżować — Gdy rajzer dorośnie — Iu ich jest?



Na buforach ostatniego wagonu też można zajechać daleko...

Lódź, 7 marca.

Wychodzimy z kawiarni. Drzwi się otwierają same — na ulicy stoi taki „odźwierny“ i kłania się. Co dziesiąty, a może tylko co dwudziesty gość daje mu kilka groszy...

Na przystanku tramwajowym podchodzi do nas kilkunastoletni wyrostek, w oczach głód, na ustach stara bajeczka: „Matka chora, ojciec umarł, dwie głodne siostry w domu!“ — Czasami coś dostanie. Jeden istotnie jest głodny i zaraz kupuje bułkę, inny tylko „zawodowo“ ma głód w oczach, a za otrzymane kilka groszy śpieszy po „kruczek“...

Na dworcu ich pełno. Dyskretnie, tak, żeby ani policjant, ani numerowi nie dojrżeli, proponuje swoje usługi — odnieście walizkę do hotelu, zaprowadzi obcego na właściwą ulicę... Za grosze, grubo poniżej urzędowej taksy. „Kółka do kluczy po dwadzieścia groszy! — Nadzwyczajny dodatek! — Zabawki, zabaweczki dla syna, dla córeczki!... Na tem i na owem zawsze się coś zarobi...“

Aby do wiosny...

Gdy pierwsze promienie słońca stopią brudne resztki śniegu, polscy trampy zaczynają przemyśliwać nad pierwszą wiosenną rajzą. Czy w poszukiwaniu chleba? Nie — oni wiedzą doskonale, że tam dalej też nie znajdą pracy, zresztą pracy nie szukają. Szukają wrażeń; praca to tylko coś dorywczego, aby było za co zjeść i kupić „kruczek“ lub zgoła „matkę“... Praca — to niewola, dobra ostatecznie na zimę, którą trzeba gdzieś spędzić. Wiosną praca jest łańcuchem, który wolnego rajzera przykuwa do jednego miejsca...

Skąd się oni biorą?

Zewsząd. Są pomiędzy nimi bezrobotni i bezdomni, których na raję wygnał głód. Gdyby nie nędza, byłoby chodzili do szkoły czy do warsztatu na naukę, mieliby swój dom... Inni poszli na raję z zamiłowaniem — zbyt nudno było w warsztacie, zbyt duszno w szkole... Dziś wszyscy stanowią jedną wielką rodzinę rajzerów.

Bo myli się ten, kto sądzi, że rajzer „chodzi“ samotnie, lub z małą paczką; rajzerzy stanowią odrębny klan w społeczeństwie. Mają oni własne szlaki i schroniska, własne obyczaje i znają się pomiędzy sobą wszy-

scy. Rajzer rajzera poznaje od pierwszego wejrzenia i już jest jego sprzymierzeńcem... dopóki nie zdarzy się okazja towarzysza okraść i wogóle wykorzystać... Leczą informację udzieli zawsze, bo bez tego rajzer rychło uległ w walce o byt. Dziś ja tobie — jutro ty mnie...

Oczywiście klan rajzerów nie jest zupełnie z nikim i z niczem związany; wielu rajzerów należy do świata podziemnego. Są to drobne „plotki“ wobec kasarzy czy paserów. Ot, co najwyżej doliniarze czy potokarze...

Rajzerów można podzielić na dwie zasadnicze kategorie — rajzerów miejskich, którzy w miastach się wychowali, oraz na rajzerów wiejskich. Ci wyszli narazie na gościńiec w poszukiwaniu pracy, doszli do sąsiedniego miasta, nie znaleźli tu pracy, ruszyli dalej i... pozostali na gościńcu na zawsze! Był jeden taki, co w ciągu czterech lat w poszukiwaniu pracy jeździł rowerem z województwa do województwa.



Szyny ciągną się bez końca i wiodą w daleki, nieznan świat. Ich szlakiem doskonale polyka się kilometry jeden po drugim i drugi po pierwszym...

twa. Objechał tak całą Polskę, wioząc na tym samym rowerze bagaż i... żonę! Wiejski kandydat na rajzendera zazwyczaj rozpoczyna włóczęgę pieszo, dopiero potem uczy się jeździć koleją i statkiem. Miejski rajzender zazwyczaj już na pierwszą wyprawę rusza koleją.

Różne są sposoby — na gapę w pociągach osobowych, na lorach towarowych, wreszcie w psich budach. Ten ostatni sposób jest najwykwintniejszy:

— Cóż, zwyczajnie — pod wagonem bagażowym jest skrzynia dla psów. Każdy stary rajzer ma „lewą“ kluczkę, otwiera i jedzie...

— A gdy już tam jest pies?

— To się wypuszcza, pies też chce

swoją przyjemność mieć i na swobodzie pochodzić...

Następnie dobrym środkiem lokomocji jest tratwa. Tak można daleko zajechać i wygodnie. Tyle, że czasami przy „drygawkach“ trzeba pomagać... Następnie nie zgorzej się podróżuje i kryptami, jeno że nie każdy retman chętnie rajzera ze sobą bierze — no bo przecie na krypie ma własne gospodarstwo, a rajzer poniekąd nie od tego, żeby opylić co zbyt „luźnie“ leży.

Stary rajzer zna wszystkie miasta; był nieraz nad morzem, był i w górach. Gdańsk należy do koniecznego reperuaru.

Przy sposobności jedzie się zagranicę — najłatwiej i najprzyjemniej do Rumunii, zwłaszcza jesienią na winogrona. Rządziej natomiast lądowy czy rzeczny rajzer wypuszcza się na morze. „Słupy“ pasażer na statku to zupełnie inna kategoria — to już członkowie innego bractwa, najczęściej bezrobotni marynarze.

A co się dzieje z rajzerem, gdy dorośnie?

Po pierwsze nie brak rajzerów w sile wieku, choć zasadniczo miejski rajzer jest jeszcze w wieku przedpoorobowym. Następnie wielu z czasem osiada jako kolporterzy pism, drobni handlarze, jarmarczni kombinatorzy itd. Wreszcie znaczny procent kończy w więzieniach i z rajzenderskiej ferajny przechodzi do świata podziemnego. Nie jeden kończy pod kołami pociągu, czy ginie od kuli straży kolejowej w czasie starć z węglokradami...

Czemu w Polsce ta kategoria ludzi nazywa się tak z niemiecka, choć jest dobry polski wyraz „włóczęga“? Ano utarło się już tak i koniec.

Czy wielu ich jest? Jak dotąd nie zliczył ich żaden urząd statystyczny

Odznaki

Fabryka wyrobów Metalowych Poznań, Ratajczaka 17. Tel. 36-03

dg 797

i nie prędko zliczy. Na wsi jest około sześciu milionów bezrobotnych, w miastach około dwóch... To kolosalny rezerwuwar kandydatów pójścia na raję... W każdym razie jest tego w sezonie około kilkunastu tysięcy. A może i więcej...

Na zimę ruch zamiera, przycupnie się tu czy tam; jedni w miastach, inni na wsi. A gdy przygrzeje pierwsze wiosenne promienie, zaczyna się ruch...

Kłną chłopci, którym wszystko ginie z pod ręki; kłnie policja, bo rośnie liczba burd i kradzieży; kłnie kolejarz...

Już stopniał śnieg w miastach, za tydzień, dwa obeschną drogi... Wielka armia rajzerów szykuje się do drogi... m-t

Łódzkie widoki

Żydzi piszą „wyroki“

Łódzka żydowska „Republika“ w sprawozdaniu z procesu narodowców łódzkich przed warszawskim sądem apelacyjnym, zamieściła m. in. takie uwagi:

„Rozprawa apelacyjna łódzkich „narodowców“ nadspodziewanie trwała krótko.

W ostatniej bowiem chwili obrona, która zgłosiła około 100 świadków, zamierzając przeprowadzić przed sądem apelacyjnym kompletny proces — rzekła się wszystkich świadków i cały swój wysiłek zwróciła w kierunku przeprowadzenia takiej kwalifikacji czynu oskarżonych, aby nie groziła im kara powyżej dwóch lat więzienia, a wówczas zastosowany może być art. 4 ustawy amnestyjnej, który przewiduje darowanie kary za przekraczanie dwóch lat. Sąd apelacyjny stanął na innym nieco stanowisku, aniżeli sąd okręgowy w Łodzi i uznał winę oskarżonych za udowodnioną, ale zastosował kwalifikację przewidującą karę do dwóch lat więzienia. Od tej kary wybrała oskarżonych z adw. Kowalskim na czele ustawa amnestyjna...“

Kłamstwo! Adwokata Kowalskiego nie mogła wybawić żadna amnestja, gdyż tak w pierwszej jak i drugiej instancji sądowej został obok wielu innych oskarżonych całkowicie uniewinniony.

Żydzi są niezadowoleni z wyroku i dlatego kłamią... Ale czy im to coś pomoże?

Żydowski „Głos Poranny“, znany z oszczerczych napaści na działaczy narodowych zamieścił w n-rze 63 wiadomość, odnoszącą się do adw. Kowalskiego, która w swej formie i treści prześcignęła wszystkie dotychczasowe kalumnie. Zapewne droga za nią zapłaci... Nie „Głos Poranny“, ale jego odpowiedzialny „redaktor“ p. Stanisław Różniewski, Polak, który wysługuje się Żydom.

Ostatnią zniewagą mec. Kowalskiego winna się stanowczo zainteresować łódzka rada adwokacka, której obowiązkiem jest bronienie honoru i powagi stanu adwokackiego. Ale czy nie przeszkadza jej w tem adwokat-Żyd? O s.a.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

ng 7 410

Echa buntu tokijskiego

Tokio. (PAT). Urzędowo ogłoszono:

W buncie dnia 26 lutego brało udział ogółem 1.560 wojskowych, w tem z 3 pułku piechoty gwardji — 60, z 1 pułku piechoty — 400, z 3 pułku piechoty — 900 i z 7 pułku artylerji — 200. Wszystkie te pułki należą do garnizonu tokijskiego.

Pierwsza Chrześcijańska Wykończalnia Mebli Giętych

Wł. K. Sekury Łódź, ul. Brzeska 17

Poleca: krzesła, fotele, taborety i t. p. oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. Ceny niskie. We wtorek i piątek podczas targów firma sprzedaje swe wyroby na Bałuckim Rynku. ng 7408



(Na melodję „Krakowiaka“).

Teatr Miejski w Łodzi

Choć nie jest mizerny

To jednak na miłą

Czuć go „kominternem“.

Bo ciągle afisze

W całym mieście krzyczą

Jak nie „Skutarski“

To „Jegor Bułyczow“.

Ze sceny wieczorem

Brud zieje ohydą

Ku wielkiej uciechu

Bisujących Żydów.

Już od dawna trwają

Te „eksperymenty“

„Frajde“ z tego mają

Różne ciemne męty.

Bo zamiast urządzić

Wiece i masówki,

Wala na Śródmiejską

Za jedną złotówkę.

Zamiast płachtą krwawą

Drażnić polskie wiatry,

Wrzeszczą na galerce

Miejszego Teatru.

Za pieniądze polskie

Dane z miasta łaski

Czerwoni pisarze

Zbierają oklaski.

Mówią już (a może

w tem jest prawdy sedno?)

Ze „Czeka“ a Teatr

Miejski — to jest jedn.



Słonko przyświeca nieśmiało, a ciepły wietrzyk szepce coś o wiosnie... Budzą się w człowieku nowe siły i nowa nadzieja: byle do wiosny...

Marzec

8

NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.

Niedziela: Jana Bożego
Poniedziałek: Franciszki

Kalendarz słowiański

Niedziela: Mitogosta
Poniedziałek: MściławySłońca: wschód 6,24
zachód 17,44

Długość dnia 11 g. 20 min.

Księżyc: wschód 18,26
zachód 5,59

Faza: Pełnia o 6 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Dusz-kiewicza, Zgierska 87. Hartmana, Brzezińska, 24. Hiepańskiego, Plac Wolności 2, (żydowska), Perelmana, Cegielińska 32, (żydowska), Cymera, Wólczańska 37, Damińskiego, Piotrkowska 127, Wojcieckiej, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie: tel. 102-90.

Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski (godz. 12) „Beksa”, godz. 8,30 „Zołnierz i bohater”.

Teatr Popularny — „Robert i Bertrand”

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Bohater mimowoli”.

Bajka — „Uwielbiana” i „Tajemnica ekspresu Nr. 6”.

Capitol — „Osaczona”.

Corso — „Zbieg z Jawy”.

Oświatowy — „Wesoła wdówka”.

Palace — „Wojna w królestwie walców”.

Przedwiośnie — „Kocham wszystkie kobiety”.

Rialto — „Katarzynka”.

Stylowy — „Księżniczka Czardasza”.

Miraż — „Szczęście na ulicy” i „Indyjscy piechurzy”.

Ikar — „A. B. C. miłości” i „Świat się śmieje”.

Mimoza — „Eskimo”.

Zachęta — „Tygrys pacyfiku” i „Wale wiosenny”.

POMÓŻMY

BIEDNYM NARODOWCOM

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekretariat okręgu Stronnictwa Narodowego, ul. Piotrkowska 86, w godz. od 9 do 12 i od 3 do 7 wieczorem.

POGODA W CZORAJ

Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 7 bm. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 9,9 st., najniższa: plus 3,4 st. Barometr: 737,1. Tendencja: stan stałego ciśnienia. Wiatry: południowo - wschodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pogoda bez zmian. Zachmurzenie zmienne. Ciepło.

NOTUJEMY

„Syrena”. W Łodzi od kilku lat istnieje chrześcijańska placówka, wyrabiająca trykotowe i jedwabne rękawiczki p. t. „Syrena” właśc. Józef Mikolajczyk przy ulicy Bandurskiego nr. 29. Pierwszą jakością wyroby, niskie ceny i specjalne rabaty dla firm chrześcijańskich, oto dewiza firmy „Syrena”, w twórczości zasługujące na wszechstronne poparcie chrześcijańskich sklepów galanterijnych. To też możemy ją polecić jak najszerszym warstwom konsumentów i pp. detalistom w tej branży.

Ćwiczenia wojskowe, a wymówienie pracy. Ostatnio — jak wiemy — ćwiczenia wojskowe dla rezerwy odbywają się przez cały rok kalendarzowy. W związku z tem na tle nieporozumienia o stosunku najmu powstają rozdziewki pomiędzy pracodawcą i pracownikiem. Aby położyć temu kres, władze wojskowe wyjaśniają na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego co następuje: Przewidziany art. 29 rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracy pracowników umysłowych zakaz wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę podczas odbywania ćwiczeń wojskowych przez pracownika odnosi się już do chwili otrzymania przez pracownika powołania na ćwiczenia wojskowe, o ile niezwłocznie zawiadomił on o tem swego pracodawcę. Gdyby jednak pracownik nie zawiadomił swego szefa o tem, iż został on powołany na ćwiczenia, pracodawca mógłby wymówić pracę pracownikowi, nie wiedząc, iż tamten pociągnięty został do pełnienia obowiązków wojskowych.

W sprawie rejestracji środków lokomocji. Zarząd miejski w Łodzi podaje do wia-

Bój o klientów do bożnicy

Łódź, 7. 3. — W Rudzie Pabjanickiej w kwietniu ub. r. powstały dwie konkurencyjne bożnice żydowskie, prowadzone jedna przez Abrahama Dimanta i Jakóba Dunkielmana, przy ul. Strzelców 8, druga przez Jakóba Binera przy ul. Piłsudskiego 73.

Dimant występował wręcz agresywnie przeciw Binerowi, który otworzył nową bożnicę, dla zjednania sobie klientów, obniżył ceny wstępu, przez co dochody Dimanta i S-ki znacznie spadły. Celem uregulowania tej sprawy obie strony odbyły rokowania. Dimant godził się na pewne odszkodowanie, byle tylko przeciwnik ustąpił z placu, jednak żądania Binera były zdaniem Dimanta zbyt wygórowane, zresztą nie było pewności, czy po otrzymaniu odszkodowania Biner nie uruchomi nowej bożnicy przez podstawienie człowieka, tembardziej, że nabrał wprawy w tym procederze.

Gdy w połowie kwietnia 1935 r. pertraktacje dobiegały mimo wszystko do końca i Dimant mając ustaloną wysokość odszkodowania, zmierzał do zgromadzenia gotówki i uregulowania ostatecznie sprawy, a następnie usunięcia konkurenta z placu, przypadkiem do jego wiadomości doszło, że Biner ustalił już umowę ze swym kuzynem, który rzekomo na własną rękę

ma otworzyć bożnicę, w kilka dni po jej zamknięciu przez Binera, przyczem ten ostatni ma należeć pocichu do spółki. Ta nielojalność konkurenta obudziła „sumienie” ze względu na kieszonki i Dimant postanowił doraźnie rozprawić się z przeciwnikiem. Dnia 17 kwietnia 1935 r. uzbrojony w łom żelazny, wspólnie z Dunkielmanem natarł na ulicy Jakóba Binera.

Zemsta była dotkliwa, albowiem Biner padł z rozłupaną czaszką i tylko dzięki nowoczesnym zdobyczom chirurgii zdołano czaszkę złatać, prze co Biner utymany został przy życiu. Dimant i Dunkielman zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi. Pierwszy usprawiedliwiał się, że macherkami Binera został doprowadzony do ostateczności i dla tego to chciał dać nauczkę Binerowi. Zabić nie miał go zamiaru, tylko uderzenie było „trochę” za silne.

Dunkielman natomiast zaprzeczył, jakoby napadał na Binera. Towarzyszył owszem Dimantowi, ale będąc słabiej konstrukcji fizycznej wołał nie narażać się na szwank. Potwierdzili to zresztą świadkowie. Sąd wydał wyrok na mocy którego Abram Dimant skazany został na półtora roku więzienia. Dunkielman został uniewinniony. (K)

domości, iż Urząd Przemysłowy i Instancji przystąpił do rejestracji wszystkich konnych środków lokomocji kołowej, wózków ręcznych oraz do wydawania znaków rejestracyjnych (numerów). Zgłaszający się po numery do pojazdów konnych winni przedstawić potwierdzenie zgłoszenia przedsiębiorstwa w Urzędzie Przemysłowym (ul. Narutowicza 42), podając rodzaj jednocześnie szerokość toru pojazdu (szerokość i normalnotorowe, rodzaj, uprząż, chomonta, szleje, szory). Mężczyźni zgłaszający się po numery rowerowe, którzy przekroczyli 21 rok życia, winni przedstawić dowody wojskowe, stwierdzające w jaki sposób dany mężczyzna wypełnił wszystkie powinności, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Jednocześnie nadmieniamy, że ostateczny termin zgłaszania środków lokomocji, wykupienia numerów do pojazdów konnych i rowerów upływa z dniem 1 kwietnia r. b.

Benefis art. śpiewaka Jerzego Sobiechowskiego odbędzie się 31 b. m. o godz. 20,15 w Domu Śpiewaków przy ul. 11 Listopada 21.

Z RUCHU NARODOWEGO

Uwolnienie narodowców. W grudniu ub. r. na zebraniu socjalistycznym w Łodzi, doszło do poważnych zażęć, przyczem obrady zostały przerwane. Prelegent, socjalista Drobner, Żyd z Krakowa musiał odjechać z kwitkiem. Władze policyjne dokonały aresztowań, poczem starostwo łódzkie ukarało członków Stronnictwa Narodowego, Daleckiego i Wyrzykowskiego, każdego po 3 tygodnie aresztu. Wczoraj odbyła się rozprawa odwoławcza w sądzie okręgowym. Oskarżonych bronił adw. Kowalski. Akt oskarżenia gorąco popierał urzędni starosta, który prosił o utrzymanie taryf. Sąd nie dał wiary świadkom dowodowym i oskarżonych całkowicie uniewinnił.

CZY WIECIE, ŻE...

„Tylko” 639,22 zł. W związku z notatką p. t. „Czy rzeczywiście nie nie kosztowały ostatki”, zamieszczoną w nr. 51 „Ore-downika” z dnia 1 marca 1936 r., Zarząd Miejski m. Łodzi wyjaśnia, iż przygotowania Alei Kościuski do karnawałowych „Ostatków”, a mianowicie zabezpieczenie drzewek, ustawienie podjów dla orkiestr, instalacja gigantofonów, wykonanie masek i transparentów i t. p. pociągnęły za sobą koszty w wysokości zł 639,22.

KRONIKA SĄDOWA

Sierżant Madoński zrehabilitowany. W roku ub. w sądzie wojskowym w Łodzi odbywała się sprawa sierżanta Franciszka Madońskiego, oskarżonego o współudział przy organizowaniu wycieczek zbiorowych kolejami. Sierżant Madoński skazany został na 6 miesięcy więzienia. Obecnie Wojskowy Sąd Najwyższy na skutek złożonego odwołania sprawę przeciwko sierżantowi Madońskiemu umorzył, rehabilitując go.

JFIARY KRYZYSU

Samobójstwo. W mieszkaniu własnym przy ul. Wolnej 49 w celach samobójczych zastruli się sublimatem bezrobotny 45-letni Antoni Pietras. Desperata w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Powodem samobójstwa był brak środków do życia. (K)

KRONIKA WYPADKÓW

Tragiczny wypadek. Na ul. 11 Listopada, tramwaj nr. 15 najeżdżał na wóz Józefa Pawlaka z Krokocic, przyczem wóz i konie zostały rozbite, a Pawlak doznał ogólnych obrażeń ciała i przewieziono go do

lecznicy. Przeciw motorowemu Wacławowi Gałuszewskiemu wdrożono dochodzenie.

KRONIKA POLICYJNA

Niedopuszczalny hazard młodzieży. Ostatnio rozpowszechniły się znacznie bilardy automatyczne i aparaty polegające na uruchamianiu przy pomocy sprężyny kulki metalowej i umieszczaniu ich w jednym z punktów oznaczonych liczbami. Wobec stwierdzenia, że właściciele zakładów, w których tego rodzaju automaty znajdują się, niejednokrotnie dopuszczają do gry młodzież szkolną, która w ten sposób nabiera niezdrowego przyzwyczajenia do hazardu, wydano zarządzenie, aby organa policyjne ostrzegły obserwacje i właściciele, którzy zakazu odnośnie młodzieży szkolnej nie przestrzegają pociągają do odpowiedzialności, bez względu na to, czy gra prowadzona była jako towarzyska, czy też połączona ze stawkami w pieniędżach lub naturze. (K)

Energiczna narzeczona. W domu przy ul. Głębokiej 19 między zamieszkałą tamże Ireną Sujeką, a jej narzeczonym 27-letnim Zygmuntem Brykowskim wynikła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Sujeka pogrzebaczem rozbiła narzeczonemu głowę, a ponieważ rzecz działa się w korytarzu tuż przy klatce schodowej, pchnęła tak silnie rannego, że upadł i doznał złamania nogi. Rannego przewieziono do szpitala na kurację. Energiczną narzeczona zatrzymano. (K)

Motykami zamordowali przeciwnika. W polu, majątku Kościuszki pod Łodzią dwaj parobczasy 22-letni Stanisław Powalski i 29-letni Antoni Łukasiewicz na tle sporu osobistego zamordowali szpadami 52-letniego walentego Suwałę. Po znalezieniu zwłok, policja zarządziła dochodzenie i aresztowała obu zabójców.

POD PRĘGIERZ

Żydofilia defilują. Rok rocznie Dyrekcja Tramwajów Łódzkich ezyje dla swych funkcjonariuszów mundur, spodnie i letnie bluzy. Mundury wykonuje chrześcijanin, spodnie kierownik wydziału gospodarczego p. Eberhardt „musiał” powierzyć Żydowi Ewigkietowi przy ul. Narutowicza 6, letnie bluzy wykonano za pośrednictwem Żyda Ewilsona, ul. Lipowa, który z kolei wykonanie tych bluzy oczywiście powierzył swojemu współwyznawcy Żydowi Szakowskiemu. Czy p. Eberhardt nie zna kraków chrześcijan? — W szkole w Lutimiersku dzieci polskie uczą dwie Żydówki języka polskiego. W I, II i IV oddziale szkoły powszechnej pieśni religijnych uczą nauczycielki Żydówki, co wywołuje oburzenie tak dzieci, jak i rodziców. Nadmieniamy, że już w czasie świąt Bożego Narodzenia dzieci odmówiły śpiewania kolend pod kierownictwem nauczycielek Żydówek. Dla orientacji podajemy stosunek dzieci polskich do żydowskich, uczęszczających do wspomnianej szkoły: na 42 uczniów polskich znajduje się 20 żydowskich. Nie jest to jednak taka proporcja, by języka polskiego i śpiewów religijnych polskie dzieci uczyły Żydówki.

P. Wroński, zatrudniony w charakterze elektryka w Tow. Leśmierz wszelkie artykuły elektrotechniczne zakupuje w Żyda Starowińskiego w Łęczycy. Czy taniiej w firmach chrześcijańskich p. Wroński nie dostanie tych artykułów? Nie Zieleny Rynku poszczególni kupcy wydzielają stoiska-stragany. Dotychczas wydzierżawilo stoiska 6 Żydów a tylko 2 chrześcijan. Czyżby kupcy chrześcijańscy pozwolili się zdystansować przez Żydów?

P. Marjan Bącaleski, ul. 28 pułku Strzelców Kan. 33 pomimo, iż posiada klientelę wyłącznie chrześcijańską, która jest pewna, że kupowany u niego węgiel i węgole materiały opałowe są pochodzenia chrześcijańskiego, kupuje te materiały w żydowskiej firmie „Konsorcjum”.

Stryków pod Łodzią ma również swych żydolibów, rekrutujących się ze znanych i skądinąd szanowanych obywateli. I tak: Stowarzyszenie Kościelne w Strykowie urządziło zabawę taneczną na cele parafjalne, na którą zaangażowało orkiestrę żydowską. Ciekawe i zarazem oburzające jest to, że orkiestrą tą dyrygował miejscowy fryzjer, który jest równocześnie muzykiem, nazwiskiem Kosler. Czy ksiądz dziekan Bińkowski, proboszcz parafii strykowski, wie o takim wydarzeniu? Były wiceprezydent miasta Łodzi, posiadający majątek pod Strykowem p. Rapalski, czyni wszelkie zakupy tylko u Żydów. Widać, że praca w „pocie” nie poszła na marne. W Strykowie dotąd nie było chrześcijańskiego sklepu węgla i drzewa opałowego, to też z radością powitano p. Apolinarego Szuberta, który pierwsz w postanowił zaopatrywać Polaków w materiały opałowe. Cóż kiedy radość nie długo trwała, bowiem okazało się, że p. Szubert artykuły swe zakupuje u Żydów — Glass i Ska. Czyżby p. Szubert nie znał chrześcijańskich firm? Służymy adresami: „Elabor”, ul. Kilińskiego, „Węglolok”, ul. Przejazd. — Franciszek Ramisch Sp. Akc. ul. Piotrkowska 140 pomimo oficjalnego bojkotu żydowskich firm przeprowadza wszelkie międzynarodowe transporty tylko przez żydowską firmę „Polski Loyd” (1) ul. Kilińskiego 47, zaś materiały opałowe zakupuje w żydowskiej firmie węglowej „Konsorcjum”. Czyżby firma Ramisch nie znała chrześcijańskich placówek? — P. Sworczyński, właściciel sklepu z galanterią przy ul. Rokicińskiej 11 kupuje swetry i pończochy u Żyda. Również i p. Butkowska, właścicielka sklepu spożywczego zakupuje transporty szprotów u Żydów. — P. Marianna Krakowiak, ul. Wawelska 15 codziennie omija 6 sklepów chrześcijańskich, aby wreszcie wszelkie artykuły spożywcze kupić u Żyda przy ul. Spacerowej 4.

Adolf Richter, właściciel największego składu maszyn i części urządzeń centralnych, wiedząc o tem doskonale, że jedyną klientelą jego są chrześcijanie, wszelkie transakcje i transporty z zagranicą załatwia przez Żydów B-ci Szczecińskich, ul. Przejazd 15. — Przemysł niemiecki w Łodzi także załatwia wszelkie transporty międzynarodowe, wraz z czynnościami celnymi i ekspedycją przez firmy wyłącznie żydowskie, pomimo, iż w Łodzi jest kilka bardzo poważnych firm chrześcijańskich Krusze i Ender w Pabjanicach, dyr. Koszade, zatrudnia u siebie przedstawicieli żydowskiej firmy transp. „Przedborski i Ska”, węgiel zaś dostarcza również żydowska firma Glass B-cia Łódzka fabryka Nici — przez „Polski Loyd” (także polski, kiedy właścicielami są Żydzi) węgiel zaś dostarcza firma żydowska B-cia Glass. F. W. Schweikert Sp. Akc. obsługiwana jest przez żydowską firmę B-cia Szczecińscy. Adolf Horak Sp. Akc. w Rudzie Pabjanickiej zaopatruje się w węgiel wyłącznie w żydowskiej firmie „Ignis”, której właścicielem jest Żyd Prywer. — W bliskich Łodzi — Pabjanicach wielkie oburzenie tułtejszych mieszkańców wywołał fakt, że skądinąd ceniony i szanowany obywatel Hieronim Włazowski, ul. Tuszyńska 77, właściciel parowej cegielni od trzech lat zaopatruje się w węgiel w żydowskiej firmie „Moryc Srebrny” w Pabjanicach, jak również i zięciowi swojemu, właścicielowi cegielni w powiecie sieradzkim, wskazał Żyda Srebrnego, jako źródło, gdzie może zakupować węgiel. Czyżby p. Włazowski jako Polak, zapomniał o hasła „Swoje do swego” i przez popieranie Żydów rujnował polski przemysł i handel?

Nie mniejsze wrażenie wywołał również fakt, że drugi obywatel Pabjanic, p. Konstanty Kaczorowski, także właściciel cegielni zaopatruje się w węgiel u tego samego Żyda. U tego samego Żyda kupuje węgiel p. Adam Jaworski ul. Moniuszki 30 i ten sam węgiel sprzedaje Polakom, twierdząc, iż pochodzi z chrześcijańskiego źródła. Czyżby ci panowie naprawdę nie znali polskich źródeł zaopatrywania się w materiał opałowy? Służymy adresami: „Węglolok”, ul. Przejazd 20 „Elabor” ulica Kilińskiego 70, Giesche ul. Srebrzyńska.

P. Traczykowski, ul. Zakatna 12, właściciel domu, zaangażował na administratora domu Żyda Panicza, ul. Lipowa nr. 57. Czy p. Traczykowski nie zna uczciwych Polaków, którzy mogliby z powodzeniem prowadzić mu administrację domu?

KRONIKA GOSPODARZA

Nieznaczne wahania na giełdach walutowych. W dniu wczorajszym nie zanotowano żadnych wyraźniejszych zmian kursów walut na giełdach. Londyn utrzymał się na prawie zupełnie niezmienionym poziomie — z nieznacznym odciążeniem. Nowy Jork również nie wykazał prawie żadnych zmian przy pewnej jednak słabszej tendencji. Dewizy: na Amsterdam, Zurich i Belgję są w dalszym ciągu mocne, przyczem Zurich i Amsterdam notowane są bardzo wysoko. Znaczący należy, że ostatnio zanotowano, nieznaczna zresztą, wysyłkę złota ze St. Zjednoczonych do Holandji.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Łodzi odbędzie się w niedzielę, 8 b. m. w sali Helenowa o godzinie 10 przedpołudniem. Przemawiać będzie m. i. adwokat Stypułkowski z Warszawy — Wstęp tylko za legitymacjami.

Ogłoszenie

Dyrekcja Koleji Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc.

podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 10 marca 1936 r. wprowadzone zostają nowe bilety abonamentowe normalne 100-przejazdowe w cenie zł 20.—. Bilet składa się z 5 kart i okładki i stanowi niepodzielną całość. Wyrwane oddzielne karty są nieważne. Posiadacz biletu obowiązany jest zaraz po wejściu do wozu przedstawić bilet do przecięcia, jak również na każde żądanie obsługi pociągu i kontroli. Bilety uszkodzone są nieważne. Za bilety nieużyte w całości lub w części, pieniędzy się nie zwraca! Z biletu tego mogą korzystać jednocześnie najwyżej 3 osoby. Bilety są do nabycia:

1. w ekspedycji Wydz. Ruchu przy ulicy Tramwajowej 6;
2. w eksp. Wydz. Ruchu przy ul. Kilińskiego 245;
3. na posterunku K. E. Ł., Plac Wolności 12;
4. na posterunku K. E. Ł., ul. Główna 1;
5. u wszystkich kontrolerów K. E. Ł.

Docent
Dr. med. Benedykt Dylewski
choroby uszu, nosa i gardła
wady mowy i głosu
Łódź, Bandurskiego 12—3
Przyjmuję 4—6 popołudniu
Telefon 222-80

Zakłady pogrzebowe J. PFAIFER, Łódź

ul. Zgierska 146, tel. 247-81, — ul. Kopernika 45,
tel. 145-77, — ul. Brzezińska 6, tel. 241-29.



DUCH NIGDY NIE ZAWODZI!!

Zapodaj posiadany Nr. losu na jaki obecnie grasz Jasnowidzowi Psycho-Grafologowi ABDEL-HANIMOWI, człowiekowi o światowej sławie, a on rozwiąże Ci problem tajemniczy posiadanej przez Ciebie Nr. losu, oraz odgadnie Ci, czy wygrasz na ten los w 11 kl. w bieżącej loterii i wprowadzi Cię na nowy tor życia, powie, co czynić, aby uniknąć szkód, jak zdobyć miłość pożądaną osobę, czy otrzymasz awans, w sprawach spadkowych, kradzieży, odnalezienia skarbów, odzyskania od nalogów, wyłożenia snów, jak również opracuje dokładnie analizy grafologiczne, astrologiczne i wypracuje Ci dokładny horoskop na przyszłość. Zwraca się uwagę, że Jasnowidz ABDEL-HANIM jest w stanie wyświecić najbardziej zawiłe sprawy, na co dowodem jest to, że codziennie otrzymuje niezliczoną ilość podziekowań. Należy nadesłać dokładną datę urodzenia, dokładny adres i załączyć 80 gr. smaczkami na koszty przesyłki. Adresować: Jasnowidz ABDEL-HANIM, Lwów 15, ul. Cierkiewna 18, ng 7 439/40

A. LIPIŃSKI Sp. z SKŁAD FABRYCZNY

Łódź, ul. Piotrkowska 82. Tel. 175-55
Poleca w wielkim wyborze **Wełny, jedwabie, aksamity, materiały lniane i bawełniane.**



Zakład Zduński

J. Wł. Biały, Łódź
został przeniesiony na ulicę
Piotrkowską 220 sklep
telefon 173-80 telefon 173-80

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące. Modele piecy i Kuchen na miejscu do obejrzenia. Piecy i Kuchnie przenośno-szamotowe w pierwszorzędnym wykonaniu na składzie. Kosztorysy na żądanie.

Rok założenia 1910 n 6 463

Druciane ogrodzenia, plecionki i tkaniny po zredukowanych cenach

poleca firma **RUDOLF JUNG**
Łódź, ul. Wólczańska 151 tel. 128-97 n 7072
Rok założenia 1894.

MARECKIEGO

cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki** Poznań, ulica św. Wojciecha 28.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb — jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

ŚNIADALNIA Bacon Export Gniezno S. A.

BYDGOSZCZ, GDANSKA 10 I. p.

poleca: ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE — Smacznie — Obficie — Tanio — Piwa dobrze pielęgnowane

1. DOMY-PARCELE

Majutki

Poznańskie 3 000 m², 1 000 m² buraczanych sprzedam, zamienie na kamienice. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 19 729

Kamienice

komfortowa centrum Poznania, dochód roczny ustawowy 15 000, cena 98 000 sprzedam Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 19 730

Kamienica

nowa przy Poznaniu 2 520 dochód 19 000 wpłaty 11 000 reszta amortyzacja sprzedam „Pawilon”, Poznań, Focha 15. zd 19 517

Dom

2 pokoje, kuchnia, ogród, chlew, szopa, przy lesie, rzeka, kościół, szkoła, kolej w miejscu, \$ 500.—, Budych, Zielonogóra, poczta O. brzycko pow. Szamotul. zd 18 815

Dom

4 piętrowy w dobrym utrzymaniu w Poznaniu dziel. Łazarz sprzedam z powodu wyjazdu zagranicę (80 000 gotówki). Oferty Oredownik, Poznań zd 19 019

Dom

rzeźnictwo kolonialna 9 lokatorów, sprzedam 16 000. Grzegorz, Nakło n/Notecią. Nowy świat 6. zd 18 467

Kamienica Gnieźnie

komfortowa 34 000, 8 lokatorów, dochód 4 500, ogród owocowy o parkanion, Minta, Poznań, Słoneczna 59. zd 19 014

2. PIENIADZ

Wspólnika

samochodem ciężarowym poszukuje Micek — Zakopane. ng 7537

Wspólniczki

2 600 zł składu kapeluszy, tow. krótkich, robotek, miasto powiatowe, wojsko. Oferty Oredownik, Poznań zd 19 541

6. OZENKI

Nie

mam przyszłość, brak mi znajomości, brak mi żony, miłości. — Chytry do interesu, brak gotówki. Kto zaryzykuje, panna lub wdówka? Kawaler, 30, średni, zdolny, inteligentny, szuka ta drogą szczęścia. Czy znajdzie? Oferty Oredownik, Słask, Chorzów 1 pod ng 7 493

Trzydziestodwuletni

kawaler, rzemieślnik, kolejarz, wzrostu średniego, gotówka 6 000, wżeni się nieruchomości lub gospodarstwo w Poznaniu lub okolicy. — Łaskawe oferty Oredownik, Poznań zd 19 307

Kawaler

przystojny, dzierżawca ziemski posłubi pannę przystojną posiagiem. Zgłoszenia przg. 338 Gniezno Postr-restante. zd 18 886

Kawaler

poszukuje dzierżawy piekarni lub ożeni się z panną posiadającą piekarnię. Oferty Oredownik, Poznań, zd 19 323

Kawaler

kupiec, mający interes zaprowadzony, poszukuje celem ożenku panny do lat 25 z odpowiednią gotówką dla wspólnego dobra. — Oferty Oredownik, Poznań zd 18 924

Ogrodnik

27. przystojny, 2 200.— wżeni się ogrodnictwo, gospodarstwo przy mieście. Oferty fotografia agentura Oredownika, Obrzycko. ng 7 519

Kawaler

niebrzydki, 30. dom, przedsiębiorstwo posłubi religijną, gospodarza, dobrej prezencji, nieposiadającej przeszłości. Oferty fotografia Kurjer Pozn. zdg 19 228/9

Wdowa

lat 43, właścicielka kamienicy mieście posłubi starszego kawalera, wdowca. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 19 221. Znaczek załączyć.

Kawaler

rolnik, lat 27, gotówka ponad 6 tys. okolicy Poznania szuka przystojnej żony z gospodarstwem od 50 morgów lub interesem. Oferty Oredownik, Poznań zd 19 543

Kawaler

33, własne przedsiębiorstwo, mieszkaniem Poznaniu, szuka żony z posagiem 4—5 000. Oferty Oredownik, Poznań zd 19 663

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

gater zupełnie w dobrym stanie szerokość ramy 55 cm. Wiadomość: Zgierz, ul. Sienkiewicza 13 n 6000

Magle

reczne, motorowe poleca fabryka magli B. Kapeczyński, Łódź, Porzechna 33. n 5047

W Zgierzu

sa do nabycia drzewka owocowe z Widszewskich Ogrodów, tudzież róże krzaczaste, piennie, bzy, zimotrwałe kwiaty. Przyjmuję się zakładanie ogródków, zsepicienie, przycinanie drzew owocowych. Oredownik J. Nowak, ul. Sienkiewicza 57a. ng 7 336

Zarybek

karpia, kroczi polecamy, Wiadomość Łódź, Sterlinga 9, Dabrowski. ng 7 337

Sprzedam

domki letniskowe dwu morgowe w Mecklel Woli. Plac w Sokolnikach 100 m², Łódź, Zgierska 124. Zwierzchowski. ng 7 339

Dobra

okazja! Handel win, wódek, sprzedaż różnych artykułów, wyrobiona klientela, środowisko — sprzedam natychmiast spowodu operacji i przeprowadzenia dłuższej kuracji zdrowia. Adres wskazać Oredownik, Łódź ng 7 391

Magiel

sprzedam. Łódź, Piotrkowska 223 ng 7 396

Sprzedam

sklep galanterijny powód choroby, punkt dobry, bezkonkurencyjny. Łódź, Rzgowska 139, ng 7 398

Kapusta

kiszona do sprzedania na beczki. Wiadomość Łódź, Sienkiewicza 64, Kuligowski. ng 7 401

Poszukuję kupca

wiekszej piekarni lub domu z piekarnią w woj. Poznańskim lub Pomorskiem. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Oredownik Chorzów ng 7 576

Zakopane

sprzedam jadalnie wyszynkiem piwa, wina, postr-restante. Bezkonkurencyjny. ng 7538

Kamienice

nowe, komfortowe, dochodowe, wille małej wielkości, skłony, — place, wielkim wyborze poleca do sprzedania Starkiewicz, Orestochowa, Renoma, Aleja 21. ng 7543

Samochód

Chevrolet 4 reklamówka na sprzedaż. Oferty Kurjer Pozn. zd 19 188/9

Posiadłość

w Kórniku nadająca się dla handlarza korzystnie do sprzedania. Bartkowiak, Kórnik. zd 19 136

Sprzedam

zaprowadzony skład papieru, tytoni, miasto powiatowe, przejeżdżając towaru 4500 — lub odstąpię połowę towaru. Oferty Oredownik, Poznań zd 18 921

Gospodarstwo

50 morgów inwentarzami przy Szamotulach, cena ugodowa lub w dzierżawie. Hieronim Osese, Kazimierz pow. Szamotul. ng 7518

Osady

z parcelacji majątku Niewieścina bardzo dogodnie warunki kupna. Długotletnie spłaty, dobre ziemie i laki, częściowo z obsiewami, bardzo dobra komunikacja, szkoła i kościół w miejscu, sprzedaje J. Winiński, zarządca masy upadłościowej. Zgłoszenia: Biuro sprzedaży gruntów maj. Niewieścina, p. Zbrachlin, pow. Świecie n. W. stacja kol. Pruszc. P 2992-9.55

Kolodziejski

warsztat, dobrze zaprowadzony w centrum Poznania sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 18 197

70 morg pszennej ziemi maszynami budynkami

kompl. inwentarzem 17 000, wpl. 6 000 Płwiński, Poznań, Grobla 1a. Restauracja. zd 19 420

58 morg prywatne

maszynami budynkami, kompl. inwentarzem. Cena 12 000.— Płwiński, Poznań, Grobla 1a — Restauracja. zd 19 428

60 morg

dobrej pszennej, drenowanej, zabudowanej inwentarzami bez wymiaru, powód wyjazd. Ziobro, Sławoszew pow. Jarocin, zd 18 923

Przedsiębiorstwo

studzien wiertonych pomp i wodociągów z kompletnymi narzedziami, dobrze prosperujące w powiatowym mieście tania sprzedam. Zgłoszenia Brzeźewski, Szamotul. Rynek zd 19 435

Restauracje

centrum Gniezna, dobrze prosperujące z powodu choroby poleca okazyjnie Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 19 225

126 morg buraczanej pierwszorzędne zabudowania

kościelna wieś 32 000, wpłata 30 000 Płwiński, Poznań, Grobla 1a. Restauracja. zd 19 427

Pierze - puch

gajtaniej poleca S. Sienkiewicz Dyżkowowski, Poznań, ul. Wierzbicice 13, — najnowszą czyszczalnią pierza. zdg 19 116/17

W mieście

powiatowem, garnizon, szkoły średnie, sprzedam realność, ładny dom, elektryczność, wodociąg, do rynku 10 minut, 24 morgi roli tuż przy domu. Płonkowska, Krotoszyn Lecha 5. zd 19 224

Sprzedam

nowy dom, 3 morgi ziemi, stosowne dla ogrodnika, Hühle, Bydgoszcz, ul. Obojnicka 33. zd 19 375

Gospodarstwo 100 morg

dobra ziemia, kompletny inwentarz. Cena według urody. Przyborowo nr. 3, poczta Szamotul. zd 19 403

Skład węgla

wraz kamienicą, centrum miasta ruchliwego, od Niemca, 12 000. Odpowiedź znaczek. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 19 222

Do sprzedania

137 morg cena 25 000, wpłaty 15 000, 73 morgi cena 16 000 wpłaty 10 000, 36 morgi cena 6 500 bez długu. Mam duży wybór majątków włościańskich przy małych i większych wsiach. Husiar, Nowe miasto n/Wartą, ul. Poznańska 16 pow. Jarocin. Znaczek na odpowiedź. zd 18 731

Gospodarzel

Trzydzieści domów, kamienic, wpl. duży wybór gospodarstw od 3 do 1 000 morg do sprzedania i dzierżawy przy małych wpłatach. Informacje Husiar, Nowe miasto n/Wartą, ul. Poznańska 16 pow. Jarocin. Znaczek na odpowiedź. zd 18 730

Gospodarstwo

116 morg buraczanej budynki maszynowe, inwentarz kompletny — sprzedam 30 000, wpłaty 20 000. Grzegorzczak, Nakło Wlkp., Nowy Świat 6. zd 18 468

Wylegarnie

termosowa używana dobra na 5 koszyków 50.— sprzedam Fr. Gola, fabryka maszyn, Koźmin Wlkp. zd 19 544

56

morg pszennej budynki maszynowe kompletne inwentarzem 15 000.— wpłaty 6 000 sprzedam Kłos, Gniezno, Lecha 4. ng 7562

Majutki

gospodarstwa, domy, wille, dzierżawy, każdej wielkości poleca pośrednictwo majątków Józef Kłos Gniezno, Lecha 4. ng 7565

Prima kafle szamotowe, Prima cegły szamotowe i płyty szamotowe, koryta (żłoby) glazurowane

wielkie artykuły ceramiczne dla budowli oraz

drzewo budowlane

gotowo przetarte według list pomiarowych na własnym tartaku dostarcza korzystnie: M. Perkiewicz, fabryka ceramiczna, cegielnie i tartak, Ludwikowo, p. Mołina. Składnica Poznań, ul. Składowa 5/7. Telefon: Poznań nr. 25-03. Pz 3068/9-10.87/8

50 domów — domków Jarocinie

i okolicy, 50 gospodarstw od 1 do 200 morg na sprzedaż. Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 19 006

Gospodarstwo

50 buraczanych budynki maszynowe, inwentarzem blisko miasta 9 do 12 000. Pedziński, Murowana Goślina, Poznańska 15. zd 19 132

10

morg buraczanej, zabudowania maszynowe kompl. inwentarzem, — wpłaty 12 000 sprzedam Kłos, Gniezno, Lecha 4. ng 7563

Zabudowania

5 morg przy Gnieźnie światło elektryczne korzystnie sprzedam — Kłos, Gniezno, Lecha 4. ng 7561

85

morgowe, buraczane, zabudowania nowe, 5 pokoi, inwentarzem, wpłaty 13 000 sprzedam Kłos, — Gniezno, Lecha 4. ng 7564

Dom

Jarocinie, nowy 5 pokoi, ogród, sprzedam 6 800.— Zgłoszenia Ag. Kuriera Poznańskiego, Jarocin Rynek. ng 7555

Maszynę drukarską „Amerykanke”

quarto, używana, w dobrym stanie, kupie okazyjnie. Zgłoszenia Kraków, skrytka pocztowa 64. ng 7 493

Dobra lokata kapitału!

Lepszy dom czynszowy w Bydgoszczy, położony nad Brdą, z komfortem i ogrodem, natychmiast na sprzedaż. 6 x 3 i 2 x 2 pokoje, mieszkanie z przynależnościami. Dochód około 5 000.—, rocznie 720 zł. cena 45 000 zł. — Oferty pod „B. 215”. Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 7559

10. MAJATKI

Poszukuję majątków

każdego rodzaju na sprzedaż — dzierżawę — zamianę — podaniem warunków. Płwiński, Poznań, Grobla 1a. Restauracja. zd 19 425

Dom, chlew, stodoła, światło elektryczne

bień morg ziemi stacja w miejscu 4 000 sprzedam. Poznań, Nowak, Kramarska 15. zd 19 477

Okolicy Stęszewa

sześćdziesiąt morg, zabudowania pierwszorzędne, welbowane prywatne 20 000, wpłaty 12 000.— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 19 476

Gospodarstwo prywatne

trzydzieści sześć morg, zabudowania, inwentarzem okolicy Duszniki 7 000 wpłaty 4 000. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 19 478

Pośrednictwo majątków

(Nowak) Poznań, Kramarska 15 polecam wielki wybór gospodarstw, dzierżaw każdej wielkości także poszukuje. zd 19 515

Blisko Poznania

stoczerdziesięć morg, zabudowania maszynowe, prywatne 28 000 wpłaty 12 000 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 19 475

18. DZIERŻAWY

165 buraczanej
zabudowania, inwen-
tarze pierwszorzędne
właściciela 10 lat, obięcie 4500.
Szynala, Poznań, św. Marcin 3.
m. 8. z 17 691

Piekarnię

wydzierżawie, wieś kościelna —
obięcie 700. — w tem rok dzier-
żawa lub oddam na własny ra-
chunek. Oferty Oredownik, Po-
znań z 19 069

Skład

1 ubikację na wszelkie artykuły,
miasto powiatowe, zaraz do wy-
dzierżawienia. Oferty Oredow-
nik, Poznań z 18 395

Poszukuje

dzierżawy do 15 morg, zabudowa-
niem, okolica Poznań od gospo-
dara. Ant. Pruchniewski, Tar-
nowo poczta Kostrzyn. z 18 461

Agronom

poszukuje dzierżawy około 200
morg, bez lub częściowo inwen-
tarzem od właściciela. Oferty Ored-
ownik, Poznań z 19 561

Zbożowe

przedsiębiorstwo, obszerne spich-
lerze, wolne mieszkanie w powie-
cie średzkiem wynajmie. Toko-
wicz, Poznań, Dąbrowskiego 36.
z 19 049

220 morg

od właściciela
bez inwentarza, 12 lat kaucji —
1000 zł. Oferty Oredownik, Po-
znań z 18 500. Odpowiedź zna-
czek.

Kawiarnia

wieś powiatowa, rynek, do
wydzierżawienia całem urządze-
niem. Obięcie 500. Oferty Ored-
ownik, Poznań z 19 223. Odpo-
wiedź znaczek.

Za 800 zł

rocznej dzierżawy oddam skład
węgli w dobrym punkcie. — Pi-
smienne ogłoszenia Oredownik,
Poznań z 19 324

Dzierżawy

160 morg 135, 90, 84, 80, 60, 48, 26
poleca Gawiakowa, Gniezno, Le-
cha 5. z 19 226

Zakopane

bez narzędzi wydzierżawie w
centrum, klientela wyrobiona. —
Zgłoszenia Józef Bachleda. Za-
kopane, Kaspruska. z 15 539

Gościniec kolonijalka

cała, bez konturencji, wiosce na-
rządzeniem, czterdziestu mieszec-
nie. Obięcie 300. — Nowak,
Poznań, Kramarska 15. z 19 474

Sześćdziesiąt

morg drenowanej, zabudowaniem
inwentarzem, obięcie 3000, czter-
dziestu morg, 1500 wydzierżawie.
Nowak, Poznań, Kramarska 15.
z 19 473

Kowalski

warsztat, wydzierżawie. Oferty
Oredownik, Poznań z 19 707

Blisko Poznania

kościelnej wiosce, osiemnaście
morg, zabudowaniem, obięcie 350
Nowak, Poznań, Kramarska 15.
telefon 16-89. z 19 472

Resztówka

trzytadziestu morg (Jaro-
ciskiem) inwentarzem 12 000. —
(Trzytadziestu) morg bez
inwentarza 5 000. — Nowak, Po-
znań, Kramarska 15. z 19 471

Blisko

Poznań, okolice Biskupiec, sto-
dziesiąt morg, zabudowaniem
bez inwentarza obięcie 2 000. No-
wak, Poznań, Kramarska 15.
z 19 470

Natyehmiast

wydzierżawie majątek 500 mor-
gow przy lesie, jeziorze, polowa-
nie jelenie, 12 lat, obięcie 14 000
złotych. Molinek, Poznań, Gru-
dzieniec 26. z 19 801

Ogrodnictwo

5 morg dobrej ziemi Poznań,
mieszkaniami, urządzeniem, in-
spektami, sadzonkami oddzier-
żawie. Oferty Oredownik, Poznań
z 19 802

145

morg ziemi buraczanej bez in-
wentarza, zabudowanie maszyn
2 000. Poznań, Korek, Kraszew-
skiego 10 m. 6. z 19 716

23. ROZMAITE

Ogrody

ogródki projektuje i zakłada, —
przyjmuje w stałą opiekę, prze-
prowadza roboty sezonowe. Bio-
ro ogrodnicze, Łódź, Piotrkowska
189 tel. 200-88. z 19 392

Swędenie

oraz wyrzuty skórne usuwa
Krem Lain-Age (z koczkiem).
Nieszkodliwy kosmetyk usuwa-
jący wady naskórka. z 5877

Ostrzeżenia

Przez marzec niewolno zaniedby-
wać dla świń, krów, kur, gęsi,
kaczek, indyków prawdziwej
Centraliny Michałowskiego.
z 19 864

Malarz

pokoju przybija wszelkie ro-
boty wchodzące w zakres malar-
stwa. Ceny konkurencyjne. Wy-
konanie solidne. Łódź, ul. Rzgow-
ska 23. Gereh. z 19 885

Posrebrzam

nikluje noże, łyżki, żelazka i
wszelkie przedmioty po cenie zni-
żonej. Ciszewski, Pabianice, ul.
Zamkowa 37. z 19 552

Ondulacja

trwała 8 zł najnowszym aparata-
m powiatowym, elektrycznym,
parowym. Łódź, Nawrot 54a.
z 19 403

Nieczystości cery

wątry, piegi, przyszcze usuwa —
oraz udelikatnia nieczystą
moją „Krem kwiatowy”. Drogerja
Kucharski, Poznań, Podgórna 6.
z 19 289

Nie pożałujesz

spróbować „Nargillo”
który rzeczywiście odzwyczaja od
palenia tytoniu natychmiast. —
Sprzedaje drogerja Kucharskie-
go, Poznań, Podgórna 6. z 19 288

Grzebień ondulacyjny

onduluje krótkie i długie włosy.
oszczędza czasu, fryzjera, pienie-
dy. Sprzedaje drogerja Kuchar-
skiego, Poznań, Podgórna 6.
z 19 287

Dentysta (tka)

lekarz, dobry fachowiec potrzebny
do miasteczka (Wlkp.) 6 000. —
mieszkańców okolica bogata, eg-
zystencja zapewniona, mieszkanie
wolne, obięcie zaraz. Zgłoszenia
do Oredownika, Poznań pod
z 19 542

Technik dentystyczny

Teofil Siekowski, Łódź,
Dowborczyków 27 m. 4. z 19 404

25. MUZYKA

Kwartet

meski, chrześcijański, pierwszo-
rzędny poszukiwany, ewentualnie
pianista, harmonia, skrzypki.
Kielce, Restauracja Gajdziński.
z 19 585

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

Kowal

ślusarz maszynista do maszyn,
plugów parowych benzynowych
oraz prowadzenia elektryczni. 12
lat praktyki poszukuje posady od
1 kwietnia. St. Staszak, Biegani-
p. Biniew pow. Ostrów Wlkp.
z 19 033

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 9 marca.

6.30 audycja poranna: 12.25 —
muzyka salonna w wyk. malej
ork. P. R. 13.25 chwila gos-
podarstwa domowego: 15.15
— 15.30 z porożnych pieśni Stan-
sława Niewiadomskiego. Wykon.:
Janina Godlewska i Andrzej Bo-
gucki: 16.00 lekcja niemieckiego:
16.45 „Sprawa pana Piłsa” —
sketch. Napisał Joachim Rencz i
Maurice Marlaud, tłumaczył z
francuskiego Antoni Bohdziewicz:
17.00 „Krzywa dziecka” — po-
gadanka, wygl. Róża Kielewska-
Zawadzka: 17.15 „Minuta poe-
zy” — wiersze Szymona Żimorowicza:
17.20 Mikołaj Rimek-Korsakow:
Kwintet B-dur na fortepian, flet,
klarnet, waltornie i fagot (z Kr-
kowi): 17.50 „Pod gnijaciami li-
stami” — pogadanka, wygl. dr. Axel
Stijena (z Wilna): 18.00 program
lokalny: 18.55 aktualna pogadanka
gospodarcza: 19.05 program lokal-
ny: 19.40 wiad. sport. ogólnie: 19.50
pogadanka aktualna: 20.00 niewy-
dane utwory Mieczysława Kar-
łowicza. Wykonawcy: Olga Il-
wiczowa, fort. Stefan Rachon —
skrzypce, Irena Gieraltowska —
sopran Aleks. Bielakow — tenor.
20.45 dziennik wieczorny: 20.55 —
„Obrazki z Polski” — przygrywa
Mala Ork. P. R. 21.30 „Na podze-
lowanym koturnie” — wywiad ze
złotobizyjnym aktorem) —
Wieczór literacki w or. dr. Zym-
manta Nowakowskiego (z Kr-
kowa): 22.00 Koncert symfoniczny
Wykon.: Ork. Symf. P. R. pod
dyr. Grzegorza Fitelberga i Józ-
zef Kamiński (skrzypce), 1. Ar-
cangelo Corelli Concerto grosso
G-dur — wyk. ork. — 2. Józef
Haydn: Koncert skrzypcowy —
G-dur (też wykonanie) — wyk.
z tow. ork. J. Kamiński 3. Mie-
czysław Karłowicz: Powracające
fale, poemat symfoniczny — wyk.
ork. 23.00 wiad. meteorol.

Wtorek 10 marca.

6.30 Aud. poranna: 6.50 pro-
gram: 7.50 program: 12.03
Dziennik: 12.15 Audycja dla
szkół — opow.: „Kolejny Samo-
war” — 12.30 Koncert ork. T. Se-
redyńskiego: 12.45 Chwila gos-
podarstwa domowego: 13.30 z
tytułu pracy: 15.15 Wiad. o
ekonomicznym: 15.30 Głoda:
16.00 Skrzynka P. K. O.: 16.15
Koncert wyk. S. Sniegowskiego
(obój) i J. Sulikowskiego (fort.):
16.45 „Cala Polska śpiewa”: 17.15
Koncert m. ork. P. R. — muzy-
ka operetkowa: 18.00 Skrzynka
językowa: 18.10 Pieśni w wyk.
Tatjana Noller-Mazurkiewicz-
owej: 19.40 Sport: 19.50 Pog. ak-
tualna: 20.00 Koncert symfoniczny
pocz. Ork. Symf. pod dyr. F.
Nowowiejskiego i G. Konatow-
ska (fort.). W progr.: Wagner,
Brahms, T. Kassern i Duccese.
W przerwie około godz. 20.50:
Dziennik wieczorny oraz obraz-
ki z Polski współczesnej: 22.00
„Ero-szelma” III akt opery J.
Gotowaca — transm. z Zagrze-
bia.

KRAJOWE

Poniedziałek, 9 marca.

Warszawa — 12.15 „Wiadom.
rolnicze” — Józef Plarek: 15.20
przebieg giełdowy: 18.00 muzyka
wokalna (płyty). 18.30 „Listy od
dzieci” — omówi Wanda Tatar-
kiewicz — Małkowska. 18.40 —
„Życie kult. i artyst. stolicy”: 18.45
program na dzień następną
19.05 koncert reklamowy: 19.35
wiad. sport. lokalne: 20.05 muzyka
taneczna (płyty).

Poniedziałek, 9 marca.

Katowice — 12.15 audycja dla
szkół „Ciekawość pierwszy sto-

pień do ... postępu”: 13.30 lek-
cja i polskiego: 13.45 muzyka lek-
ka (płyty): 16.00 „Jak Kraków
gościł Górnoślązaków”: 18.00 pie-
śni Czajkowskiego w wyk. H.
Hrabowiny: 18.55 skrzynka ogólna:
23.05 tańczymy (płyty).

Poniedziałek, 9 marca.

Kraków — 12.15 piosenki z
płyt: 13.30 koncert popularny —
(płyty): 18.00 muzyka skrzypowa
z płyt: 18.30 skrzynka dla dzie-
ci: 18.45 „Dawne cechy krakow-
skie w staropolskiej satyrze”: 19.05
płyty: 23.05 tańczymy (płyty).

Poniedziałek, 9 marca.

Łódź — 12.15 muzyka z płyt:
13.30 geografia w muzyce (płyty):
18.00 z W-wy: 18.30 por. dla dzie-
ci „Zima na dnie stawu”: 18.45
i 19.05 płyty: 23.03 tańczymy —
(płyty).

Poniedziałek, 9 marca.

Lwów — 12.15 „Założyciel fun-
dacji Skarbowski”: 13.30 mu-
zyka hiszpańska (płyty): 18.00 —
muzyka symfoniczna (płyty): 18.30
op. dla dzieci „Chrestna
matka” — Magdalena Samozwaniec
18.40 pieśni neapolitańskie z płyt
23.05 tańczymy (płyty).

Poniedziałek, 9 marca.

Toruń — 12.15 pieśni na płyt-
tach: 13.30 rozmaitości muzyczne
z płyt: 18.00 fortepian i skrzyp-
ce (płyty): 18.30 skrzynka ogólna:
18.45 Mozart: uw. do op. —
„Wesele Figara”: 23.05 tańczymy
(płyty).

Wtorek 10 marca.

Warszawa — 15.30 muzyka
lekka z płyt: 18.30 Literatura
jucosłowiańska w przekładach
polskich: 18.55 skrzynka rolni-
cza: 22.45 odczyt w j. niemiec-
kim: 23.05 muzyka z płyt.

Wtorek 10 marca.

Katowice — 13.35 z oper (pły-
ty): 15.30 marsze i serenady z
płyt: 18.30 reportaż: 18.45 duet
fortepianowy (płyty): 19.00 fe-
lleton sportowy: 22.45 Duchy w
polskim dworze: 23.05 muzyka
z płyt.

Wtorek 10 marca.

Kraków — 13.35 koncert po-
pularny z płyt: 15.30 muzyka pol-
ska (płyty): 18.30 z W-wy: 18.45
melodie węgierskie na płytach:
19.00 „Tajemnice Artydy”: 22.45
„O namiętności ludów niewol-
nych”: 23.05 muzyka z płyt.

Wtorek 10 marca.

Łódź — 13.35 kontrastowe pio-
senki na płytach: 15.30 z W-wy:
18.30 rozmowa ze słuchaczami:
18.45 muzyka salonna z płyt:
22.45 minuty literackie: 23.05 pły-
ty z W-wy.

Wtorek 10 marca.

Lwów — 13.35 muzyka lekka
na płytach: 15.30 płyty z różnych
stron: 18.30 skrzynka technicz-
na: 18.45 rec. skrzypcowy W.
Kochalskiego: 22.45 p. W-wy:
23.05 muzyka z płyt.

Wtorek 10 marca.

Toruń — 13.35 muzyka polska
z płyt: 15.30 słynne orkiestry
graja (płyty): 18.30 reportaż:
18.45 „Orkiestra symfoniczna i
jej skład” por. z Mustr. muz.:
22.45 utwory skrzypcowe (płyty):
23.05 muzyka z płyt.

PROPONUJEMY

LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Frankfurt. Pieśni i mu-
zyka fort. 17.15 Bratislava. —
Duet na wioloncz. i skrz. 17.35
M. Ostrawa. Recital fort. 17.40
Praża. Recital fort.
18.00 Monachium. Koncert po-
pularny. Sztutgart. Wesoły
dzień powszedni. Koenigswust.
Recital fort. Wührera. Lipsk. —
Muzyka wieczorna. 18.10 Praża.

Recital fort. 18.10 Anglia (Nat.
Progr.). Muzyka lekka. 18.30 —
Leningrad. Koncert symfoniczny.
18.45 Moskwa (WCSPS). „Re-
quiem” — Berlioza.

19.30 Anglia (Reg. Progr.). Mu-
zyka taneczna.

20.00 Wiedeń. Koncert chóru.
Moskwa (Kom.). Pieśni ludowe.
Bratislava. „Gdybyś był kró-
lem” — opera kom. Adama.
21.10 Lipsk. Melodie operetkowe.
Królewice. Wieczór muzyczny.
Monachium. Wesoły wieczór.
20.15 Sztutgart. Koncert orkie-
strowy. 20.25 Bukareszt. Recital
fort. 20.35 Rzym. Koncert sym-
foniczny.

21.00 Wiedeń. Dawne melodie
wiedeńskie. 21.05 Bukareszt.
Recital śpiewaczy. 21.10 Buda-
pešt. Muzyka jazzowa. 21.20 —
Hamburg. Wieczór ludowy.

22.00 Sztutgart. — Koncert
pośw. twórczości Liszta. Buda-
pešt. Recital fort. 22.10 Wiedeń.
Symfonia Nr. 3 Schumdera. 22.20
Lipsk. Nowa muzyka kameralna.

22.30 Rzym. Muzyka taneczna.
Wrocław. Muzyka na dobranoc.
Koenigswust. Nocna muzyka.
22.40 Budapešt. Młodzi kompozy-
torzy węgierscy. Berlin. „Na do-
branoc” — koncert rozrywkowy.
22.45 Królewice. Muzyka ludowa.

23.00 Monachium. Koncert chó-
ru. Kolonia. Muzyka taneczna.
Koenigswust. „Prosimy do tańca”.
23.15 Wiedeń. Muzyka lekka.
Anglia (Nat. Progr.). Koncert
radioork. 23.25 Anglia (Reg.
Progr.). Muzyka taneczna. 23.45
Radio Paris. Muzyka lekka i ta-
neczna.

24.00 Sztutgart. Koncert sym-
foniczny.

na wtorek:

16.00 Koenigswusterhausen. —
17.00 Berlin. Koncert solistów.
17.15 Wiedeń. Soliści. 17.30 Buda-
pešt. Recital śpiewaczy. 17.35 M.
Ostrawa. Pieśni Liszta. 17.50 —
Bratislava. Recital fort.

18.00 Hamburg. Koncert roz-
rywkowy. Monachium. Lekka
muzyka wieczorna. Kolonia. —
Koncert wieczorny. Leningrad. —
Koncert symfoniczny. Koenig-
swusterhausen. Współczesne pie-
śni. 18.25 Praża. Groteski i hu-
moreski. 18.30 Moskwa (WCSPS).
„Requiem” Berlioza. 18.30 Buda-
pešt. Koncert orkiestry.

19.30 Anglia (Reg. Progr.). —
Dawne pieśni. Sztutgart. —
Utwory fortepian. Schuberta.
19.50 Anglia (Reg. Progr.). Mu-
zyka lekka.

20.00 Moskwa (Kom.). Recital
śpiewaczy. 20.10 Berlin. „Miało-
Śanta Cruz” — słuchowisko Jani-
ny Morawskiej. Wiedeń. Mu-
zyka operetkowa. Lipsk. „Car i
cieśla” — komedjoopera Lortzinga.
Kolonia. Koncert wieczorny.
20.30 Bukareszt. Koncert symf.
Bratislava. Muzyka lekka. 20.35
Rzym. „Andrzej Chentier” — o-
pera Giordana (tr. z Neapolu).
Mediolan. Koncert symfon. Pra-
ga. Recital śpiewaczy Ch. Pan-
zery. 20.40 Budapešt. Utwory
religijne Liszta.

21.00 Oslo. Koncert radioork.
Koenigswust. „Prosimy do tań-
ca”. Królewice. Koncert symfo-
niczny. 21.10 Hamburg. „Taniec
instrumentów”. 21.20 Praża. Kon-
cert popularny. 21.30 Paris P. T.
T. „Prowincje francuskie w mu-
zyce”. Anglia (Nat. Progr.). Mu-
zyka lekka i taneczna.

22.10 Wiedeń. Recital wioloncz.
St. Aubera. 22.10 Wrocław. Mu-
zyka taneczna. 22.30 Hamburg.
Muzyka popularna i ludowa. —
Koenigswusterhausen. „Nocna
muzyka”. 22.45 Mediolan. Mu-
zyka taneczna.

23.00 Budapešt. Muzyka cy-
gańska. Monachium. Muzyka ta-
neczna. Koenigswust. „Prosi-
my do tańca”. 23.15 Anglia (Reg.
Progr.). Muzyka taneczna. 23.20
Anglia (Nat. Progr.). Muzyka
lekka.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Emulsja „Erbe”
z tranu norweskiego
zawierającego 500 jedn. Witamin A
i 250 „Witamin D
n 5871/2

Kto

przyjmie chłopca lat 16. 7 kl.
pow. w bezpl. nauce kucharza,
ogrodnika, fryzjera? Witold Sie-
racki, Tłoki n. Wolsztyn.
z 19 844

Osoba

skromna z poważną referencją
przyjmie posadę u samotnej oso-
by ewentualnie dwójga. Może
być na wyjazd. Łódź, Główna 33
m. 54. z 19 393

Mistrz

ceglarski z kaucją poszukuje po-
sady. Oferty Kurjer Poznański
z 18 851/2

Reemigrant

lat 18 poszukuje pracy obojętnie
jakiej. Mówi po polsku, francu-
sku, niemiecku. Oferty Kurjer
Poznański z 19 079/80

Panna

lat 21, była wychowawczyni. —
krawcowa przyjmie posadę. po-
mocy pani domu, towarzyszkę,
wychowawczyni. Oferty Ored-
ownik, Poznań z 19 587

Stolarz

poszukuje jakiegokolwiek pracy
ewentl. jako robotnik. Każmierz
Buszkiewicz, Lubowo, poczta
Mokr., pow. Szamotuły.
z 19 511

Malarz

reemigrant poszukuje posady —
znany jest malowaniu kościołów
i wszelkiej pracy malarzkiej.
Oferty Kurjer Poznański
z 19 076/7

Posady

woźnego inkasenta poszukuje.
Kaucja bankowa. Oferty Kur-
jer Poznański z 19 648/9

MORITURI-ZIARNA
NA MYSZY
MORITURI-PASTA
NA SZCZURY
ŻĄDĄC APTEKACH, DROGERIACH,
I SKŁADACH APTECZNYCH
FABRYKA UNIVERSUM POZNAŃ



OSTATNIE DNI POMPEI



19)

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

Streszczenie początku

Na ulicach Pompei spotykają się dwaj przyjaciele, Diomed i Klaudjusz, którzy wybierają się na ucztę do Glauka. Przyjaciele filozofując na przemian o sztuce i miłości, zachwycają się urokiem i powabem Pompei, a nie szczędzą ostrych słów Rzymianom, naśladującym niechętnie Ateńczyków.

Glaukus opiekuje się śliczną, lecz nieszczęśliwą, bo niewidomą niewolicą, Nidją, sprzedającą kwiaty, która była na służbie Stratoniki, żony karczmarza w dzielnicy gladiatorów.

Na uczcie u Glauka czas upływa przy dźwiękach muzyki, na różnych grach i dyskusjach o filozofii, literaturze i miłości. Glaukus wyznaje swym przyjaciołom, że kocha piękną cudzoziemkę, Jonę, przybyłą niedawno do Pompei. Brat Jony Apaecides pod wpływem chytrego i podstępного Egipcjanina Arbacesa poświęcił się kapłaństwu w świątyni Izdy. Owiadawszy sercem i umysłem Apaecidesa, Arbaces, występując w roli rzekomego „przyjaciela”, usiłuje wkraść się w łaski pięknej Jony i zdobyć jej serce. Na przeszkodzie chytremu zamiarom Egipcjanina staje Glaukus, który kocha i ubóstwia Jonę a szlachetną Greczynkę odwzajemnia miłość swego rodaka. Arbaces za wszelką cenę usiłuje poróżnić Jonę z Glaukiem i nie cofa się nawet przed najbrudniejszymi i najniebezpieczniejszymi intrygami.

Glaukus, wstrząśnięty katuszami nieszczęśliwej Nidji, wykupuje ją z rąk oprawców, okrutnej Stratoniki i jej męża, karczmarza Burbo. Nidja obdarzona wolnością staje się odłód towarzyszką Glauka i Jony. Tymczasem chytro Arbaces, spotwarzywszy swego rywala przed Joną, zaprasza piękną Greczynkę do swego domu. Nie przeczuwając podstępów Jona przyjmuje zaproszenie i pewnego wieczora przekracza próg pełnego przepychu i zbytku mieszkania Arbacesa. Nidja dowiedziawszy się o tem, biegnie pośpiesznie do brata Jony Apaecidesa, aby ostrzec go przed niebezpieczeństwem, jakie grozi siostrze.

Oczy Arbacesa przebiegły szybko to pismo. Neapolitanka nie widziała śmiertelnej bladeści, nie spostrzegła strasznego zmarszczenia brwi, ani drżenia ust, ani konwulsyjnych poruszeń rąk. Czytał do końca, potem upuszczając list z ręki rzekł:

— Czy kochasz autora tego listu?

Jone łkała, lecz nie mówiła.

— Mów! — krzyknął.

— Jego to kocham... tak jest.

— Jego imię... to imię jest Glaukus.

Jone, złożwszy ręce, ogłądała się naokoło, jakby wzywając pomocy, albo szukając wyjścia.

— Słuchaj mnie więc, — rzekł Arbaces tak cicho, iż zaledwie go było można usłyszeć. — Ukryjesz się przedej w grobie, niż w jego ramionach. Jaktóż! mniemasz, że Arbaces pozwoli na współzalatnicstwo z sobą temu słabemu Grekowi? Czy sądzisz, że dlatego wypielegnowałem owoc, aby, gdy dojrzeje, odstąpić go innemu? Nie, piękna nierozsądna. Należysz do mnie, wyłącznie do mnie. Biorę cię i korzystam z swoich praw.

To mówiąc, objął Jonę rękami, a dzika energia, jaką się odznaczał ten uścisk, więcej brała źródło w zemście, niż w miłości.

Ala rozpacz nadała Jonie nadprzyrodzoną siłę; wydarła się z rąk, pobiegła ku wyjściu i w poło-wie podniosła zastonę; Arbaces pochwycił ją, wyrwała mu się jeszcze raz i na koniec, wydając krzyk wielki, padła znużona u stóp kolumny, na której się wspierała głowa egipskiej bogini. Arbaces zatrzymał się przez chwilę, jakby dla nabrania tchu, poczem rzucił się znowu na swoją zdobycz.

W tej chwili silniej podniesiono zastonę, a Egipcjanin uczył strasliwą ręką na swym ramieniu. Obrócił się i spostrzegł rozognione oczy Glauka i bladą, lecz groźną twarz Apaecidesa.

— Ach! — zawołał — jaka furja zesłała was tutaj?

— Bezbożniku! — krzyknął Glaukus i rozpoczął natychmiast walkę z Egipcjaninem.

Tymczasem Apaecides podniósł omdlałą siostrę, i umieścił ją na sofie, a z obnażonym mieczem w ręku stanął przed nią, gotów do utopienia broni w łonie Arbacesa, w razie gdyby wyszedł zwycięscą z walki. Dwaj przeciwnicy byli z sobą spojeni, ich ręce szukały gardła nieprzyjaciela, na twarzach w tył odwróconych dzikie oczy miały płomienie, mięśnie wyprężone, wzdęte żyły, usta w pół otwarte, zęby zaciśnięte. Obaj obdarzeni nadzwyczajną siłą, obaj nielitościwą obdarzeni wściekłością, ściskają się, szarpiają się, podnoszą się z ziemi, przechodzą to na jedną to na drugą stronę, wydają okrzyki zemsty i gniewu, już są u ołtarza, już u stóp kolumny, gdzie się walka zaczęła. Nakoniec rozłączają się dla nabrania tchu, Arbaces wsparty o kolumnę, a Glaukus o kilka kroków od niego.

— O starożytna bogini! — zawołał Arbaces, ściskając kolumnę i wznosząc oczy ku wizerunkowi świętemu — broń wybranego swojego, wyrzeźbioną na tym nieczystym sekciarzu wężorajskiej wiary, który z świętokradzką gwałtownością znieważa twoją świątynię i uderza na sługę twojego.

Gdy to mówił, spokojne rysy bogini zdawały się nagle ożywiać. Przez czar-

jaciela. Lecz Apaecides świadomy znaczenia „cudu”, nie podzielił przerażenia Glauka. Wnet zajaśniał miecz w jego dłoni i rzucił się naprzód. Baczny Egipcjanin pochwycił go za rękę w chwili uderzenia, jedno poruszenie silnej dłoni zdołało wydrzeć miecz kapłanowi, którego zarazem gwałtowne uderzenie obaliło na ziemię. Arbaces podniósł miecz z miną triumfu. Z zimnem i wzgardliwym poddaniem się, naksztal zwyciężonego gladiatora Glaukus oczekiwał zgotowanego mu losu. Nagle zatrzęsała się ziemia pod ich nogami. Działał możniejszy duch, olbrzymia władza, przed którą chłód i namiętność Arbacesa tonęły w nicość. W chwili jego władzy pograża się w proch nicość, ten nawet, co się miał za półboga. Rozległ się pod ziemią głuchy i oddalony huk, zasłony sali miały się, jakby od powiewu burzy, ołtarz zadrżał. Runęła czarna głowa bogini i gdy Egipcjanin schylał się ku swej ofierze, bryła marmuru uderzyła go właśnie między szyją i łopatkami. Bez wydania okrzyku, padł nagle na posadzkę, jakby osiągnięty ciosem śmierci.

— Ziemia zachowała swe dzieci — rzekł Glaukus, podnosząc się nie bez trudu na nogi. Uczcijmy błogie wstrząśnienie i opatrność bogów.

Dopomógł podnieść się Apaecidesowi, poczem zwrócił się ku Egipcjanino-

maite posągi, a w ich liczbie największą wspaniałością odznaczała się postać Cyserona. Na podwórzu znajdowała się kolumnada doryckiej architektury, pod którą wiele osób posilało się śniadaniem, lub rozprawiało gwałtownie o trzęsieniu ziemi, poprzedzającej nocy, maczając niekiedy kawałki chleba w zacierwienionej wodzie. W galerji, wznoszącej się nad portykiem, na którą wchodziło się małymi schodami z drzewa, mieściła się także ciżba, lecz że tam właśnie rozgrywały się sprawy, gromada ta miała spokojniejszą postawę.

Co chwila tłum rozstępował się z uszanowaniem dla przepuszczania senatorów, udających się do świątyni Jowisza, w której zgromadzał się senat. Witali oni z wyniosłą łaskawością dostrzeganych w tłumie przyjaciół lub klientów. Wśród wyszukanego ubioru klientów i osób znakomitych uderzała w oczy prosta odzież silnych wieśniaków, udających się do śpichrzów publicznych. Za sklepami wekslarzy wznosił się gmach zwany dziś Panteonem, a znaczna liczba Pompejan z klas ubogich, niosąc w rękach kosze, przechodziła przez wiodące do wnętrza vestibulum i udawała się na taras między dwiema kolumnami, gdzie wystawione były na sprzedaż produkty, pochodzące z pozostałości poświęconych bogom przedmiotów.

Przed jedną z budowli, w której się załatwiała publiczna sprawa miasta, rzemieślnicy pracowali nad kolumnami.

Przed stopniami świątyni Jowisza stał z nakazującą postawą człowiek, mający około pięćdziesięciu lat z załozonemi na krzyż rękami i z zachmurzonem czołem. Ubiór jego odznaczał się prostotą. Odzież jego była brunatna, chociaż kolor ten najmniej był przez Pompejan lubiany, zdawało się, że w jego ubraniu starannie unikano purpury i szkarłatu. Za pasem wisiął mały kalamarz, a obok niego styl i tabliczki niezwyklej wielkości. Rzecz godna uwagi, iż nie było u pasa worka, chociaż stanowił on nieodzowną część ubrania, nawet wtedy, gdy miał nieszczęście być próżnym.

W ustach i wzroku tego człowieka mieścił się tak gorzki i tak wzgardliwy wyraz, gdy ujrzał procesję, wstępującą na stopnie świątyni, że uwaga obecnych musiała się nań skierować.

— Co to za cynik? — spytał się kupiec jubilera.

— To Olint — odpowiedział jubiler, — uchodzi on za Nazarejczyka.

Kupiec wzdygał się.

— Straszna to sekta! — ozwał się głosem cichym i niespokojnym. — Słychać, że gdy się gromadzą nocną porą, rozpoczynają zwykłe obrzędy swoje od zamordowania nowonarodzonego dziecięcia, wyznają także wspólność majątków... nędznicy... wspólność majątków! W cohy się obrócili jubilerowie i kupcy, gdyby brały górę podobne wyobrażenia.

— To prawda — rzekł jubiler — zresztą nie noszą klejnotów i wymawiają złorzeczenia, gdy ujrzą węża, a w Pompei wszystkie ozdoby mają ten kształt.

— Patrz — rzekł trzeci, który był rzemieślnikiem wyrobów ze spiżu — jak ten Nazarejczyk natrzasa się z tej pobożnej procesji. Jestem pewny, że w tej chwili miota przekleństwa na świątynię. Czy uwierzyłbyś, Celtynusie, że człowiek ten, przechodząc pewnego dnia około mojej pracowni i widząc mnie, pracującego nad posągami Minnerwy, rzekł do mnie marszcząc czoło, iż skruszyłby ją, gdyby była z marmuru. — Skruszyć boginię! — zawołałem. — Nie boginię — odpowiedział ateusz, lecz złego ducha. Poszedł potem dalej, miotając złorzeczenia. Nie dziwi mnie to, że ziemia tak straszliwie trzęsła się nocy ostatniej. Błada rzemiosłu naszemu, gdyby ludzie podobni zostali prawodawcami.

— Oni spalili Rzym za Nerona — rzekł smutnie jubiler.

(Ciąg dalszy nastąpi)



ny marmur jakby przez przejrzystą zasłonę, przebiła się nagle czerwona i przejrzysta, gorejąca barwa. Około głowy ukazywały się błyskawice, a oczy zamienione na gorejące bladym ogniem kule, skierowały na Greka gniewne i przenikliwe spojrzenia. Zdziwiony i przerażony odpowiedzią na modły nieprzyjaciela, Glaukus niezauważnie jeszcze oswobodzony z dziecinnego w plemieniu swoim zabobonności, zbladł, zatrzęsł się pod nim kolana, i przejęty pobożną trwogą, pozostał bez siły przed swym przeciwnikiem. Arbaces nie dał mu czasu ochłodzić z przerażenia.

— Umieraj, nędzniku, — zawołał śmiałym głosem, rzucając się na Greka — przemożna bogini wymaga żywej ofiary z ciebie.

Uderzony w pierwszym przejęciu się przesadną trwogą, Grek stracił równowagę, — marmur był gładki jak lód, — poślizgnął się i upadł. Arbaces przycisnął nogą pokonanego nieprzy-

Nazarejczyk na forum Pompei

Nie było jeszcze południa, a tłumy ludzi zatrudnionych i próżnujących napelniały forum. W owej epoce mieszkający miast włoskich całe prawie życie spędzali na ulicach. Gmachy publiczne, forum, portyki, łaźnie, świątynie nawet mogły być uważane za ich prawdziwe mieszkania. Dziwić się więc nie należy, iż tak wspaniale zdobiły te miejsca schadzki, Forum Pompei przedstawiało w tej chwili nader

ożywiony widok. Wzdłuż szerokiego bruku, złożonego z wielkich brył marmuru, rozmaite gromady rozprawiły między sobą. Z jednej strony kolumnady siedzieli siedmiu wekslarzy, a kupcy i żeglarze w rozmaitych ubiorach tłumnie otaczali ich sklepy. Z drugiej strony wielu ludzi w długich togach zdążyło ku pięknej budowli, w której urzędnicy wymierzali sprawiedliwość. W środku stały na podstawach roz-

Tępiec szeszury

Różne są odmiany tego gatunku gryzo-
niów. A właściwie tylko dwie. Są tak
zwane szeszury hotelowe i szeszury domo-
we, te nasze kochane zwierzątka domowe.

Szeszur hotelowy — wiadomo — to lotr
z pod najciemniejszej gwiazdy. Taki nie
innego nie robi, tylko grasuje po hote-
lach. Wynajmuje sobie pokój, a kiedy
wszyscy hotelowi goście zasną snem ludzi
sprawiedliwych, szeszur hotelowy myszku-
je po pokojach. Niekiedy robi to samo we
dnie pod nieobecność gościa. Grabi — ja-
sna rzecz — co w rękę popadnie.

Największym wrogiem szeszura hote-
lowego jest — naturalnie — policja. Szeszu-
rem mniej szkodliwym, który jednakże
ma daleko więcej wrogów, jest nasz do-
mowy, normalny, czworonożny gryzoń,
jakiego chcąc niechcąc chowamy w na-
szych dobytках.

Ma on najwięcej wrogów, bo aczkol-
wiek nie jest zamieszany, jak brat jego,
w przepisy kodeksu karnego i nie ma
z władzą nic do czynienia, to jednak tę-
pią go, a przynajmniej mają tępiec wszyscy
ludzie dobrej woli.

Tak przynajmniej nakazał magistrat
w Szczorolapach. Wogóle wszystkie ma-
gistraty.

A właściwie odpowiednie zarządzenie
wydał sam pan minister, nakazując ma-
gistratom, aby obywatele wydali wszyst-
kim szeszurów w jednym czasie wielką
wojnę. Żeby przypuścić nagły, a nie-
spodziewany szturm, aby gądziny zasko-
czone w ten mig wytepić.

Magistraty wydały zatem — w myśl
ministerialnej instrukcji — polecenie, aby
obywatele kupowali wyłącznie w jednej
drogerji, iżby łatwo było można skontro-
lować, kto wogóle kupił, a kto nie. No,
i przy tej okazji — być może — i dlatego,
aby drogerzysta, pupilek magistracki,
zarobił co nieco na tej monopolówce tru-
ciznianej.

Otóż opowiem fakt najzupełniej auten-
tyczny, jaki wydarzył się w niebardzo
podłem mieście, bo w samych Szczoro-
lapach.

Mieszka tam pan Alojzy Szeszurek. Jest
to człowiek wybitnie przyzwyczajony i ma ser-
ce do tego stopnia gołębie, że nie zabiłby
nie tylko szeszura, ale nawet myszy... Pan
Szeszurek dostał nakaz, aby w swoim
obejściu wymordował wsze szeszury. Ale
chłop był — jak to bywa — kompletnie
biedny, przytem nie wiedzieć, czy ze
sympatji dla domowych gryzoniów przez
względ na lekkie podobieństwo swego na-
zwiska, dość, iż pan Szeszurek trucizny nie
kupił.

Właśnie odbywa się kontrola.
Do pana Szeszurka Alojzego przychodzi
woźny magistracki.

— Panie Szeszurek szanowny, rozchodzi
się o te szeszury. Kupił pan truciznę?

— Kupiłem, rozumie się.

— W drogerji?

— Nie, wziąłem od znajomego, który
kupił za duzo.

— A wystawiłeś pan we wogóle tę tru-
ciznę?

— Owszem, nie zaprzeczam, wystawi-
łem.

— To pójdziem na podwórze skontro-
lować.

I poszli. Pan Szeszurek pokazał woź-
nemu grudki chleba, zastawione tu i ówdzie
przy dziurkach szeszurzych.

— Tu widzisz pan, trucizny jak chole-
ra. Skoro jeżeli pan nie wierzysz, to spró-
buj pan.

Naturalnie woźny nie spróbował. Tru-
cizna — wiadomo — na szeszury, ale i czło-
wieka chwyci. Wtem wylazł flegmatycz-
nym krokiem szeszur olbrzymich rozmiarów.
Był tak duży, jak kot, przytem —
widać ze starości — częściowo wyłysiały
plus kompletnie rudy.

— A to co? — pyta woźny.

— Pan go nie poznajesz? Rebus czy co?

Przecież to szeszur!

Najstarszy szeszur, jakiego mam. Bar-
dzo łagodne stworzenie, krzywdy człowie-
kowi nie zrobi. 15 lat go chowam i nie
masz pan pojęcia, co to za mądre by-
dlatko.

Tu wylazł drugi.

— A ten, proszę ja pana, to ma dopie-
ro dwa lata. Jak pan widzisz, jest je-
szcze rzekłki. A zabawny taki, że śmiechu
z niego mam niemało. I dzieciaki cieszą
się. A ten, co teraz wylazł i tak się na
pana gapi, to jest samiczka. Ma cztery
młode.

— Skąd pan to wie?

— Jakże, to chowam ją od paru lat.
Ona nigdy mniej nie ma, ani więcej.
Bardzo troskliwa matka, chowa młode,
że proszę patrzeć. O, widzi pan, te, co
teraz wylażą, to są jej potomki ze zeszle-
go roku.

— No i nie może ich pan wytepić tym
„Szeszurolinem“?

— Cicho, tylko cicho, bo te gądziny u-
ważają, co pan mówisz. To same znajo-
me szeszury. Ja im tej trucizny daję na
śniadanie, na obiad, a na kolację to je-
szcze ekstrakt wiskarski, żeby biedoki
nie wydzichały z głodu. Jak pan będzie
mówił, że to trucizna, to oni ze strachu
przesztanę się odkarmiać. A tak, patrz
pan, jakie tłuste, szykowne i gładkie. A
jaki mają humor...

— Panie — zawołał z niedowierzaniem
pan woźny — pan, jak widzę, założyłeś tu
istny coolog. Tych szeszurów u pana do
pieronu i trochę. Całe miasto zeżra, jak
ich pan będziesz tak dalej chował.

Ucieszne przygody obieżyświatów



1)
Gerwazy się po łbie drapie,
Że Protowi z nosa kapie.
I wyrzecz Prot z czułością:
— Coś tam pachnie wódecznością.



2)
Tuż pod lasem chatka stała,
Nie za duża, nie za mała.
Gdy nad chatką dym spostrzegli,
Do jej wnętrza szybko wbiegli.



3)
U Żydów natura taka,
Boją się byle straszaka,
Więc z pukawki wystrelili,
Żydzi nogi za pas wzięli...



4)
— Procie, co się dzieje z nami,
Błądzimy między flachami.
A Prot na to szepnął z bólem:
— To igraszka z monopolem.



5)
Więc zaczęli się uwijać,
Żydowski monopol spijać.
Wódka nie idzie na zdrowie,
Pokreśliło im się w głowia.



6)
W następstwie tego pijaństwa
Nie uznają władzy państwa.
I, co gorsze, dzielne lachy
Jeli niszczyć wszystkie flachy.



7)
Djabel myśli złe podsuwa,
Ale władza zawsze czuwa.
Rzekł policjant do drugiego:
— Tutaj dzieje się coś złego.



8)
Już nie dla nich śpiew słowika,
Ni zabawa, ni muzyka.
Jasna rzecz dla Czytelnika,
Że tu rozdział się zamyka.



9)
Już nie pójdą borem, lasem,
(Odpocząć też trzeba czasem).
Jak potoczy się ich życie,
Po tygodniu zobaczycie.

— Nie ja sam chowam, panie woźny
szanowny!...

— Jakto nie sam?

— Bo, widzisz pan, ja mam spółkę.

— Spółkę na hodowanie szeszurów? Ze
żoną pan ich chowa, czy jak?

— Ze sąsiadem, panie szanowny. Dla
jednego to za drogi szport.

— A kto jest ten pański sąsiad?

— Jakto, pan nie wiesz? To jest ten...
drogerzysta, co truciznę sprzedaje.

— Wszystko u niego zdarli, on już nie ma
trucizny ani na lekarstwo!...

T. Z. HERNES

P. S.

Pan pfezes Marc. — Poznań. Feljeton

Polski otrzymałem. Nie mogłem od razu

odpisać z powodu nadmiaru pracy z kon-
kursem. Niektóre pomysły we feljetonie
dobre, lecz za ostre. Nie można pisać
wszystkiego, co się myśli i czuje. Gdyby
można, sam pisałbym inaczej... Ale to
niedługo nastąpi — trochę cierpliwości.
Inne pomysły znane skądinąd. Niestety,
nie mogę z materiału w tej formie sko-
rzystać.

N. M. Groda. Otrzymałem wiadomość
w sprawie uboju rytualnego. Bardzo
dziękuję za informacje. Fakt, o którym
Pan pisze, jest istotnie niepospolity i faj-
dacki. Napiszę o nim po zasięgnięciu
bliższych informacji u źródła. Będzie to
albo feljeton, albo we formie obszernego
komunikatu.

T. H.

ców: „Co za praktyczne urządzenie! Gdy
zechcemy mieć dziecko, będzie można zate-
lefonować i w tej chwili bocian je nam
przyniesie“.

Dwuznaczne

— A czy będziesz mnie kochał, najdroż-
szy, także wtenczas, kiedy będę starsza i
brzydsza?

— Ależ, moja kochana, starsza będziesz
oczywiście, ale napewno nie brzydsza.

Kawalerskie przyzwyczajenia

— Chcesz się rozwieść z mężem? Ależ
to przykłady małżonek. O co ci właściwie
chodzi?

— O jego fatalne przyzwyczajenie:
wstaje często o drugiej w nocy i wydaje
mu się, że musi wracać do domu.

Na ulicy

— Moja pani Marcinowa, już nie wiem
sama, co robić z mężem. Ciągłe tylko pije...

— Czy z nągiem?

— Nie... z kieliszka.

Niepraktyczna

— Pamno Juljo, czy to prawda, że poca-
łunek bez miłości to jak jajko bez soli?

— Nie wiem. Przechodzę moje całe życie, nie...

— No... no...

— Nie jadłam jajka bez soli.

Nie zna jej

— Burza na morzu, to najstraszniejsze,
co mogą sobie wyobrazić!

— Eh, to pan nie zna mojej żony!

W sądzie

Sędzia do woźnego wieśniaka:
— Woźny, idź i sprowadź mi tu powód-
kę.

— Kiej proszę pana sędziego, teraz nie
dostanie, bo szynki zamknięte.

HUMOR

Słuszny powód

— Czemu płaczysz Adaśku?
— Bo ciocia siedzi, bu... — ciocia siedzi...
— Dlaczego nie mam siedzieć?
— Bo ciocia siedzi na mojej bułce z ma-
stem!

Stosunki pokrewieństwa

— Wiesz co — mówi pani domu do mę-
ża — te służące, to chyba wszystkie muszą
być spokrewnione między sobą. Okazuje
się, że nasz mleczarz jest kuzynem także
naszej nowej kucharki, a był również ku-
zynem obydwóch poprzednich.

Świnia i człowiek

— Jaka jest różnica pomiędzy czło-
wiekiem a świnia?

— Ta, że świnia rodzi się i do śmierci
pozostaje świnia, a człowiek rodzi się czło-
wiekiem, a później często zostaje świnia.

Komiczna gęba

— Kiedy widzę jaką komiczną gębę, nie
mogę się powstrzymać od śmiechu.

— No, to nie rozumiem, jak możesz się
pan sam goić!

Potrzebuje pogody na pogrzebie

Szef: — A więc pani chce dziś po po-
łudniu mieć wolne, aby pochować swoją
ciotkę?

Pracowniczka biurowa: — Tak, panie
dyrektorze, o ile będzie pogoda...

Bardzo praktyczne

Mała Krysią jest z rodzicami na space-
rze za miastem. Przechodzą obok szeregu
stodół. Na dachu jednej stodóły znajduje
się gniazdo bocianie. Krysią, zobaczywszy
je, z uciechą pokazuje rodzicom. Wkrótce
spostreżę, że obok na słupach biegną dru-
ty telefoniczne. Ucieszona mówi do rodzi-